N^er 81. Kraków, Niedziela 7 Kwietnia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 6 kwietniaa.

Z powodu Świąt wielkanocnych odroczyła Izba poselska swoje obrady do 23 b. m. Trudno wydać pozytywny sąd o zakresie i wydatności ubiegłego okresu parlamentarnego, gdyż pracom tym brak pewnej ciągłości i jednolitości; rozpoczęte w jednym kierunku urywały się i nawiązywały na innem polu i dlatego widzimy mozolnie przerobione i przegłosowane kawałki jednej lub drugiej ustawy, ale nie mamy przed sobą takiego dzieła skończonego, które wyciska swoje wybitne piętno na sesyi parlamentarnej. Może mają słuszność ci, którzy ten brak przypisują nie zupełnie właściwemu podziałowi przedmiotów, wprowadzanych na porządek dzienny. Nikt nie przeczy, że reforma ustawy karnej i ustawy podatkowej należą do wielkich dzieł kodyfikatorskich, że przygotowywano je od dłuższegu szeregu lat, że potrzebę ich uznano oddawna powszechnie. Ale zdaje się nam, że przedewszystkiem wypadało przystąpić do załatwienia tych projektów, które mają wpływ bezpośredni na prawidłowy tok administracyi państwowej. Do takich projektów należy bezsprzecznie budżet państwowy, który dotąd nawet w komisyi nie jest załatwiony. Nie wiele lat upłynęło od tego czasu, kiedy partya liberalna protestowała z całym naciskiem przeciw żądaniu prowizoryum budżetowego, kiedy energicznie domagała się załatwienia budżetu przed rozpoczęciem nowego roku administracyjnego. W poglądach partyi liberalnej na tę kwestyę nie mogła zajść zasadnicza różnica, zaszła ona tylko ze względów osobistych. Dawniej bowiem liberalna lewica miała przed sobą ministra Dunajewskiego, a dziś ministra Plenera. I tem się tłómaczy dostatecznie, dlaczego dziś nawet dwukrotne prowizoryum budżetowe uważa za rzecz zupełnie naturalną i dlaczego bez oporu załatwienie budżetu usunęła na dalszy plan.

Takie tłómaczenie jest przynajmniej jasnem i zrozumiałem, bo trudno nam w istocie pogodzić się z wysuwanym niejednokrotnie argumentem, iż usunięcie budżetu musiało nastąpić ze względu na konieczność przeprowadzenia reformy podatkowej. I my przyznajemy, że austryacki system podatkowy jest konglomentem starych ustaw i rozporządzeń, które powstawały nie na zasadzie równomiernego pociągania obywateli do ponoszenia ciężarów publicznych, lecz raczej stosowały się do każdoczesnych potrzeb państwa. Nasza ustawa o podatku zarobkowym datuje się właściwie z roku 1812, a nasza ustawa o podatku dochodowym z roku 1849. Przytoczenie tych dat dostatecznie wykazuje, że obowiązujące ustawodawstwo podatkowe jest przestarzałem i nie odpowiada ani zmienionym stosunkom przemysłowym i zarobkowym, ani wogóle nowożytnym poglądom na potrzeby i interesa zarówno państwa, jak społeczeństwa. Ale mimo to zapominać nie należy, że o reformie podatkowej, opartej na zasadach sprawiedliwości i słuszności, można było pomyśleć dopiero wtedy, gdy budżet państwa oparto na trwałych podstawach, gdy usunięto z niego chroniczne deficyty, wogóle gdy zdołano wprowadzić równowagę budżetową. Tę główną podstawę dla reformy podatkowej stworzył minister Dunajewski, na niej dopiero można zbudować nowy system podatkowy.

Dziwić się nie można wcale temu, iż p. Plener ma ambicyę doprowadzenia do skutku wielkiego dzieła reformy podatkowej. My nie pójdziemy nigdy za metodą, praktykowaną dawniej systematycznie przez zjednoczoną lewicę niemiecką, która nietylko nie chciała uznać szlachetnych ambicyj u swoich przeciwników politycznych, ale utrudniała i paraliżowała na każdym kroku ich działalność, która, mimo tej opozycyi, uwieńczoną została najświetniejszem powodzeniem. Powodzeń osobistych, zwłaszcza jeśli związane są one z dobrem i pomyślnością państwa, my nie zazdrościmy nigdy nawet naszym przeciwnikom politycznym. Chętnie życzymy takiego powodzenia p. Plenerowi, choć dziś jeszcze o tem mowy być nie może, skoro reforma podatkowa tylko w części dotąd w Izbie załatwioną została.

Tak więc z chwilą zamknięcia obecnego okresu parlamentarnego mamy załatwioną część ustawy karnej i część ustawy podatkowej, a natomiast budżet, stanowiący podstawę wszelkiej prawidłowej gospodarki, został odłożony. I tu nasuwa się uwaga, czy dla uchwalenia części ustawy podatkowej wypadało odraczać załatwienie budżetu i czy raczej nie należało programu pracy parlamentarnej odwrócić i wprowadzić przedewszystkiem budżet na porządek dzienny. To odroczenie budżetu pociąga za sobą w praktycznem następstwie aż trzy ogólne dyskusye budżetowe. Mieliśmy już dotąd dwie takie dyskusye z powodu prowizoryum budżetowego. O bezpłodności politycznej takich dyskusyj pisaliśmy już kilkakrotnie, a ostatnia podobna dyskusya musiała wywołać wprost niesmak i wstręt w tych kołach, w których nie zatarło się poczucie godności osobistej i poszanowanie dla parlamentu. Jestto także ostrzeżeniem, iż wypada ile możności unikać podobnych dyskusyj, dających zawsze opozycyjnym i radykalnym żywiołom pożądaną sposobność do niegodnych i potwarczych insynuacyj i do nieprzyzwoitych drwin i dowcipów, które, naszem zdaniem, nie były ostatnim razem ze strony prezydyum Izby z należytą surowością karcone i we właściwej chwili powściągane. Uznanie należy się Kołu polskiemu, że z całą stanowczością odparło i z wielkim taktem zaprotestowało przeciw napastliwym wycieczkom, bezzasadnie i z karygodną lekkomyślnością podniesionym przeciwko ministrowi Madeyskiemu. Nie wiadomo nam tylko, dlaczego odnośnego oświadczenia w imieniu Koła polskiego nie złożył prezes Koła; według dotychczasowych zwyczajów, podobne enuncyacye zwykł wygłaszać w imieniu i z upoważnienia Koła sam prezes.

Ale odroczenie budżetu, prócz tych dwóch tak zupełnie bezużytecznych dyskusyj nad prowizoryum budżetowem, niepozbawione jest i czysto politycznego znaczenia ze względu na delegacye wspólne. Otóż rząd węgierski stanie wobec delegacyj z uchwalonym budżetem, podczas gdy rząd nasz tej uchwały parlamentarnej nie będzie posiadał, a mogą zajść okoliczności, w których fakt taki może się obrócić na naszą niekorzyść. Lecz najpożądańszem wogóle byłoby wcześniejsze załatwienie budżetu ze względu na sytuacyę wewnętrzną. Zarówno bowiem podczas dyskusyi, jak i przy uchwalaniu pewnych pozycyj, do których w pierwszym rzędzie należy pozycya na gimnazyum cylejskie, byłaby się sytuacya wyjaśniła, bo byłoby się okazało, czy zjednoczona lewica niemiecka chce pozostać lojalnym i pewnym czynnikiem w koalicyi, czy też ulegnie pokusom i umizgom żywiołów skrajnych i złoży dowód, że jest umiarkowaną i wierną koalicyi tylko wtedy, gdy jej interesa partyjne doznają wszechstronnego uwzględnienia.

Tak więc w chwili odroczenia parlamentu sytuacya pozostała niewyjaśnioną, a nawet powiedzielibyśmy, że ze strony koalicyi unikano starannie załatwienia tych wszystkich kwestyj, które na zasadnicze wyjaśnienie sytuacyi wpłynąćby mogły. I dlatego także pozostajemy w zupełnej niepewności co do stadyum, w jakiem znajduje się sprawa reformy wyborczej, niewątpliwie górująca nad całą sytuacyą wewnętrzną. Subkomitet dla reformy wyborczej otoczył swoje obrady i uchwały zupełną tajemnicą i dlatego pozbawione są wiarogodności wszelkie, zresztą sprzeczne ze sobą szczegóły, jakie w tym przedmiocie dochodzą do publicznej wiadomości. Nie możemy też wiedzieć, jakie stanowisko w subkomitecie zajmują reprezentanci Koła polskiego; mamy jednak nadzieję, że zgodnie z przytoczonem już przez nas kilkakrotnie oświadczeniem byłego prezesa Koła polskiego, a obecnego ministra p. Jaworskiego, stać oni będą wytrwale na straży zasad autonomicznych i praw Sejmu. W każdym razie dziś wszelka merytoryczna ocena prac subkomitetu byłaby nietylko przedwczesną, ale jest wprost niemożliwą. Jedne dzienniki posuwają pesymizm swój do tego stopnia, iż twierdzą, że cała akcya w sprawie reformy wyborczej jest zagrożona; inne, optymistyczniej nastrojone, rokują pracom subkomitetu powodzenie; jedne mówią o zasadniczych trudnościach i różnicach, jakie się zarysowały w subkomitecie, a których wymownym zewnętrznym objawem jest ustąpienie barona Dipaulego, a inne pospieszają stwierdzić, że przeciwnie posiedzenia subkomitetu doprowadziły właśnie w ostatnich czasach do uchwalenia rozmaitych ważnych zasad i że ustąpienie barona Dipaulego wpłynie tylko dodatnio na dalsze prace subkomitetu, które zaraz po Wielkiej Nocy podjęte zostaną. Na podstawie tak wątpliwych i sprzecznych informacyj nie podobna wydawać żadnego sądu o rzeczy samej, ani wysnuwać żadnych wniosków konkretnych na przyszłość.

Wogóle tylko zaznaczyć można, że w chwili odroczenia Izby poselskiej dotychczasowa kombinacya parlamentarua naruszoną nie została, koalicya trzech stronnictw formalnie nie doznała ani osłabienia, ani zwichnięcia, ale z drugiej strony stwierdzić także trzeba, że sytuacya wewnętrzna pozostała niewyjaśnioną i że dziś silniej, niż kiedykolwiek, uwydatniają się na powierzchni politycznego życia prądy radykalne i aspiracye skrajnych żywiołów, z którymi stronnictwa umiarkowane w zwartym zastępie będą musiały w najbliższej przyszłości stoczyć stanowczą i energiczną walkę.

Ostatni tom książki St. Koźmiana.

V.

Rzuciwszy okiem na najgłębsze psychologiczne przyczyny, a raczej może warunki wybuchu z r. 1863, przejść musimy z kolei do najbliższych jego powodów, powodów pozytywnych. „Przyczyną pierwszą, bezpośrednią katastrofy i klęski był spisek; katastrofę bowiem i klęskę sprowadziło zbrojne powstanie, powstanie przygotował, do skutku doprowadził, co ważniejsza uczynił koniecznem spisek.“ „Nie powstanie, spisek był głównym politycznym błędem Czerwonych; nie powstanie, spisek, pozostanie ich najcięższym, wobec rzeczy publicznej grzechem.“

Znaczenie i miejsce, jakie spisek zajmuje w zbrojowni politycznej, określił Koźmian świetnie w tomie drugim. Wykazał też, że „nie było nigdy ani potrzeby, ani warunków powodzenia, ani istotnego celu dla spisku w Polsce porozbiorowej.“ Obecnie zaznacza jeszcze zgubność jego w tem, że będąc sam przez się „bezużytecznym dla odbudowania Polski niepodległej, uniemożebniał, wykluczał z góry zuchwale i nieroztropnie wszelkie inne rozwiązania sprawy.“ Był więc „dziełem swawoli głowy i serca.“

Piszemy rozbiór niniejszy dla tych, którzy dzieło Koźmiana czytali, którzy więc znają jego zapatrywania na zewnętrzne i wewnętrzne momenta spisku (tom II str. 306—311). Możemy też odrazu na tem miejscu zapisać, że w szeregu moralnych, wewnętrznych powodów spisku, z których Koźmian tak trafnie wskazuje „zwiastujący stan chorobliwy społeczeństwa, brak zaufania i uszanowania niższych dla wyższych, młodszych dla starszych, kierowanych dla kierujących,“ nie znaleźliśmy tego, co było i jest głównym tych wszystkich braków najgłębszem źródłem: samozwaństwa politycznego, tej wielkiej klęski w Polsce przed- i porozbiorowej. Wynika ono z danej przez autora charakterystyki ostrej, a tak niestety sprawiedliwej żywiołów, które spisek składały, osobistości, które mu dawały początek; wynika zresztą z bezmyślności samego przedsięwzięcia. U nas bo nikt nie pyta, w jakiem też naczyniu przechowywa się idea narodowa; żeby być jej stróżem, potrzeba tylko miłości lub... śmiałości — wytrawności sądu, bystrości zmysłu politycznego nie trzeba wcale. Indywidualizm mści się na nas srodze; mściwem jest każde fałszywe bożyszcze, któremu zbyt kadzono; więc sprawia, że ta idea narodowa „spływała na głowę każdego pojedynczego, powołując go do stanowienia o losach powszechności, narażała się na tysiące klęsk, powierzając się rękom niedoświadczonych, dzieciom i niedorostkom...“ Ono to sprawiło, że nietylko według słów Kalinki „każdy młodzieniec, zaczynający konspiracyę i przygotowujący powstanie, sądził się być dla narodu mężem przeznaczenia,“ ale co gorsza, że starzy mu wierzyli na słowo. Ono sprawiło i sprawia dotąd, że nam już do akcyi publicznej nawet imienia, choćby najmniej mówiącego nie potrzeba, że wierzymy i w bezimienne kierownictwa i przodownictwa. W tym względzie uczyniliśmy od rozbiorów stanowczy bardzo i bardzo fatalny postęp. Robił w dawnej Polsce konfederacyę, kto chciał; ale kiedy szło o wypędzenie najeźdźcy, lub uchylenie hańbiącej kraj obcej przemocy, trzeba jednak było do tyszowieckiej konfederacyi inicyatywy hetmana, do barskiej choćby podkomorzego lub starosty. W roku 1830 wystarczył już człowiek bez znaczenia — w roku 1863 spisek... bez imienia!

Czynników nieszczęścia negatywnych, to jest tych, które wobec spisku i powstania nie spełniły obowiązku swego, nie stłumiły spisku, nie przeszkodziły powstaniu i wybuchłemu już szybkiego końca nie położyły — czynników tych jest legion. Więc „biali,“ „poświęcający raczej przekonanie dla wziętości, niż wziętość dla przekonania;“ więc rząd rosyjski, ten, „rząd słaby, choć uzbrojony w siłę, słaby dlatego, że nie odnalazł był dla siebie stałej podstawy i szukał dopiero dróg swoich,“ rząd, który od sympatyj dla Garibaldi'ego bardzo rychło przeszedł do systemu Berga i Murawiewa w Polsce; więc dalej Wielopolski, lekceważący początki ruchu, przystępujący do dzieła bez potrzebnej przeciw spiskowi władzy w swych rękach, ignorujący wyniośle psychologię szlachecką, dość silny i wielkoduszny, ale mało giętki, stający się w końcu „w tych dziwnych stosunkach czynnikiem rozprężenia, zanim mógł zostać czynnikiem ładu;“ w. ks. Konstanty, bez wytrawności i poglądu męża stanu, zniechęcający się do Welopolskiego, w miarę trudności, na jakie ten w robocie swej natrafiał; *Hôtel Lambert*, którego rozum, zacność i rozsądek nie uchroniły od błędów, tkwiących w założeniu polityki pod hasłem niepodległości bezwzględnej z obcą pomocą — który chęci Napoleona własnemi mierzył nadziejami — a „chęć cesarza wymożenia na Rosyi ustępstw dla Polaków, brał za zapowiedź, iż w danym razie rozpocznie z nią wojnę o niepodległość Polski,“ który nie widział, lub nie wysnuwał należytych wniosków ze zmiany systemu w Rosyi po śmierci Mikołaja — nie ocenił myśli Wielopolskiego, a zamknął oczy na niebezpieczeństwo spisku — nie pojął groźby, leżącej w demonstracyach warszawskich — stał się narzędziem kraju, zamiast kierownikiem — szedł za „białymi“ nawet na manowce — nie zdobył się na potępienie wybuchu — złapał się na pruską wędkę konwencyi z dnia 8 lutego 1863 roku — nie czekając skutku misyi Metternicha, popierał powstanie, co gorsza, nie cofnął poparcia po upadku misyi — doradzał wreszcie rozszerzenie powstania na Wołyń, Podole i Ukrainę. W długiej liście winnych znajdujemy i „grono krakowskie“ czy to jako filię *Hôtelu Lambert* i wraz z nim nie twórcę złego, lecz złego narzędzie, czy też w części jako samoistny czynnik, rozszerzający rozmiary złego i klęski, dający raz jeszcze w Polsce poparcie rozsądnych i sumiennych dziełu szału i swawoli — znajdujemy dalej „dziennikarstwo polskie na czele z *Czasem*, który z kierownika roztropnego stał się jednym z głównych podżegaczy, dał przystęp w swoich łamach organom i ludziom spisku, przyłożył znacznie rękę do nadania wypadkom nieszczęsnego obrotu,“ który, „zakładając silne podwaliny bytu narodowego w Galicyi, wskazując pewną i do dających się osięgnąć celów drogę dla całego społeczeństwa polskiego, zajmował wprost przeciwne wobec wypadków w Królestwie Polskiem stanowisko.“ I wreszcie czynniki zagraniczne: Napoleon i Walewski — i Austrya! Nie znajdujemy jednego jeszcze czynnika, i to nie najmniej ważnego: nieprzebranej w Polsce rzeszy domatorów politycznych.

Gdyby potrzeba było dowodu, jak głęboką jest „psychologia historyi polskiej,“ którą stworzył Szujski, dowodem stałby się fakt, iż ilekroć w rozpamiętywaniu pewnego historycznego momentu z dziejów naszych, dochodzimy do zapytania się o psychologiczno-historyczne przyczyny danego wypadku, natrafiamy na odpowiedź, którą dawno sobie i społeczeństwu dał wielki historyk krakowski. Ileż to razy już w ciągu uwag niniejszych przyszło nam iść śladem jego myśli, używać jej za drogowskaz w szukaniu ostatnich, najgłębszych przyczyn wypadków, na które Koźmian rzucił pęk światła nowych faktów i sądów!

W owym świetnym i błyszczącym XVI wieku w naszej historyi odgadł Szujski pierwsze objawy polskiego domatorstwa, „rozsądnego, trafnie rzeczy sądzącego, byle w czterech ścianach gościnnej izby, lub cieniu lipy ogrodowej, co to unika skrzętnie wsadzania palca między drzwi, rusza ramionami i mówi z Górnickim: Co jeśli dobrze! czas to pokaże! — objawy, które niebawem zejdą się w Janie Kochanowskim i zamkną go w Czarnolesiu, tak że tylko w Stężycy spróbuje mowy politycznej...“ — odgadł genialnie tłum polski, „który nie będzie stał karnie za żadnym politycznym programem,“ lecz albo da się pochwycić wymowie i względom, albo ruszać będzie ramionami z polskiem przysłowiem na ustach: „Ja nie bocian, abym świat czyścił.“ „Do tych ruszających ramionami będą częstokroć należeć najlepsi i najmędrsi, którzy w ciągu wieków przechowają i rozum i cnotę i obyczaj, tylko niestety, nic nie pomogą rzeczy publicznej“ [1]). I musiały szybko a groźnie wzrastać się i mnożyć obie kategorye domatorstwa, skoro już w lat kilkadziesiąt po Górnickim wyrwały Wacławowi Potockiemu z piersi gromkie przeciw tym rozsądnym i zacnym nieużytkom politycznym słowa w „Herbach rycerstwa polskiego.“ Widzimy w tych dwóch kategoryach domatorów i protoplastów naszych „białych“ z r. 1863, co nie pochwalając szaleństwa, poszli jednak za niem i tych drugich, milczących i wzruszających ramionami, mówiących ze smutkiem: co jeśli dobrze! czas to pokaże! czując głęboko, że co się dzieje, to nie dobrze, że to, co czas pokaże, będzie wielkiem i strasznem nieszczęściem! Wielka ich przed Bogiem i Ojczyzną odpowiedzialność, większa od odpowiedzialności tych, co działali w błędzie i w dobrej wierze. Kto oni są, ilu ich było w przeddzień wybuchu i podczas powstania — któż zgadnie? To też nie przejdą poprzez pręgierz

---

[1]) Odrodzenie i reformacya w Polsce.

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(6) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Po drodze z drugiej sieni, zwanej ostium, do właściwego atrium, Vinicius rzekł:

— Czyś zauważył, że odźwierny tu bez łańcuchów?

— To dziwny dom — odpowiedział półgłosem Petronius. — Pewno ci wiadomo, że Pomponię Graecinę podejrzywano o wyznawanie wschodniego zabobonu, polegającego na czci jakiegoś Chrestosa. Zdaje się, że przysłużyła się jej Crispinilla, która nie może darować Pomponii, że jeden mąż wystarczył jej na całe życie. Univira!... Łatwiej dziś w Rzymie o półmisek rydzów z Noricum. Sądzono ją sądem domowym...

— Masz słuszność, że to dziwny dom. Później opowiem ci, com tu słyszał i widział.

Tymczasem znaleźli się w atrium. Przełożony nad niem niewolnik, zwany atriensis, wysłał nomenklatora, by oznajmił gości, jednocześnie zaś służba podsunęła im krzesła i stołeczki pod nogi. Petronius, który, wyobrażając sobie, że w tym surowym domu panuje wieczny smutek, nigdy w nim nie bywał, spoglądał naokół z pewnem zdziwieniem i jakby z poczuciem zawodu, albowiem atrium czyniło raczej wesołe wrażenie. Z góry, przez duży otwór, wpadał snop jasnego światła, łamiącego się w tysiące skier na wodotrysku. — Kwadratowa sadzawka, z fontanną w środku, przeznaczona do przyjmowania dżdżu, wpadającego w czasie niepogody przez górny otwór, a zwana impluvium, otoczona była anemonami i liliami. Szczególnie w liliach widocznie kochano się w domu, gdyż były ich całe kępy, i białych, i czerwonych, i wreszcie szafirowych irysów, których delikatne płatki były jakby posrebrzone od wodnego pyłu. Wśród mokrych mchów, w których ukryte były donice z liliami, i wśród pęków liści, widniały bronzowe posążki, przedstawiające dzieci i ptactwo wodne. W jednym rogu odlana również z bronzu łania pochylała swą zaśniedziałą od wilgoci, zielonawą głowę ku wodzie, jakby się chciała napić. Podłoga atrium była z mozaiki; ściany, częścią wykładane czerwonym marmurem, częścią malowane w drzewa, ryby, ptaki i gryfy, nęciły oczy grą kolorów. Odrzwia do bocznych izb zdobne były żółwiowcem lub nawet kością słoniową; przy ścianach, między drzwiami, stały posągi przodków Aulusa. Wszędy znać było spokojny dostatek, daleki od zbytku, ale szlachetny i pewny siebie.

Petronius, który mieszkał nierównie okazalej i wykwintniej, nie mógł tu jednak znaleźć żadnej rzeczy, którąby raziła jego smak, i właśnie zwrócił się z tą uwagą do Viniciusa, gdy wtem niewolnik „velarius“ odsunął kotarę, dzielącą atrium od tablinum, i w głębi domu ukazał się nadchodzący spiesznie Aulus Plautius.

Był to człowiek zbliżający się do wieczornych dni życia, z głową pobieloną szronem, ale czerstwy, o twarzy energicznej, nieco zakrótkiej, ale też nieco podobnej do głowy orła. Tym razem malowało się na niej pewne zdziwienie, a nawet niepokój, z powodu niespodziewanego przybycia Neronowego przyjaciela, towarzysza i zausznika.

Lecz Petronius był nadto światowcem i nadto bystrym człowiekiem, by tego nie zauważyć, zatem, po pierwszych powitaniach oznajmił z całą wymową i swobodą, na jaką było go stać, że przychodzi podziękować za opiekę, jakiej w tym domu doznał syn jego siostry, i że jedynie wdzięczność jest powodem jego odwiedzin, do których zresztą ośmieliła go dawna z Aulusem znajomość.

Aulus zapewnił go ze swojej strony, iż miłym jest gościem, a co do wdzięczności, oświadczył, że sam się do niej poczuwa, chociaż zapewne Petronius nie domyśla się jej powodów.

Jakoż Petronius nie domyślał się ich rzeczywiście. Próżno, podniósłszy swe orzechowe oczy w górę, biedził się, by sobie przypomnieć najmniejszą usługę, oddaną Aulusowi, lub komukolwiek. Nie przypomniał sobie żadnej, prócz tej chyba, którą zamierzał wyświadczyć Viniciusowi. Mimowoli, mogło się wprawdzie coś podobnego zdarzyć, ale tylko mimowoli.

— Kocham i cenię bardzo Wespazyana — odrzekł Aulus — któremu uratowałeś życie, gdy raz zdarzyło mu się nieszczęście usnąć przy słuchaniu wierszy Cezara.

— Zdarzyło mu się szczęście — odrzekł Petronius — bo ich nie słyszał, nie przeczę jednak, że mogło się ono skończyć nieszczęściem. Miedzianobrody chciał mu koniecznie posłać centuriona z przyjacielskiem zleceniem, by sobie otworzył żyły.

— Ty zaś, Petroniusu, wyśmiałeś go.

— Tak jest, a raczej przeciwnie: powiedziałem mu, że, jeśli Orfeusz umiał pieśnią usypiać dzikie bestye, jego tryumf jest równy, skoro potrafił uśpić Wespazyana. Ahenobarbowi można przyganiać pod warunkiem, żeby w małej przyganie mieściło się wielkie pochlebstwo. Nasza miłościwa augusta, Poppea, rozumie to doskonale.

— Niestety, takie to czasy — odrzekł Aulus. — Brak mi na przodzie dwóch zębów, które mi wybił kamień, rzucony ręką Brytona, i przez to mowa moja stała się świszcząca, a jednak najszczęśliwsze chwile mego życia spędziłem w Brytanii...

— Bo zwycięzkie — dorzucił Vinicius.

Lecz Petronius, zląkłszy się, by stary wódz nie zaczął opowiadać o dawnych swych wojnach, zmienił przedmiot rozmowy. Oto w okolicy Praeneste wieśniacy znaleźli martwe wilcze szczenię o dwu głowach, w czasie zaś onegdajszej burzy piorun oberwał narożnik w świątyni Luny, co było rzeczą, ze względu na spóźnioną jesień, niesłychaną. Niejaki też Cotta, który mu to opowiadał, dodawał zarazem, iż kapłani tejże świątyni przepowiadają z tego powodu upadek miasta, lub co najmniej ruinę wielkiego domu, która tylko nadzwyczajnemi ofiarami da się odwrócić.

Aulus, wysłuchawszy opowiadania, wyraził zdanie, że takich oznak nie można jednak lekceważyć. Że bogowie mogą być zagniewani przebraną miarą zbrodni, w tem niemasz nic dziwnego, a w takim razie ofiary błagalne są zupełnie na miejscu.

Na to Petronius rzekł:

— Twój dom, Plautiusu, nie jest zbyt wielki, choć mieszka w nim wielki człowiek; mój jest wprawdzie za duży na tak lichego właściciela, ale również mały. A jeśli chodzi o ruinę jakiegoś, tak wielkiego, jak naprzykład „domus transitoria,“ to czy opłaci się nam składać ofiary, by tę ruinę odwrócić?

Plautius nie odpowiedział na to pytanie, która to ostrożność dotknęła nawet nieco Petroniusa, albowiem, przy całym swym braku poczucia różnicy między złem a dobrem, nie był nigdy donosicielem — i można z nim było rozmawiać z zupełnem bezpieczeństwem. Zaczem zmienił znów rozmowę i począł wychwalać mieszkanie Plautiusowe, oraz dobry smak, panujący w domu.

— Stara to siedziba — odrzekł Plautius — w której nic nie zmieniłem od czasu, jakem ją odziedziczył.

Po odsunięciu kotary, dzielącej atrium od tablinum, dom otwarty był na przestrzał, tak, że przez tablinum, przez następny peristyl i leżącą za nim salę, zwaną oecus, wzrok biegł aż do ogrodu, który widniał zdala, jak jasny obraz, ujęty w ciemną ramę. Wesołe dziecinne śmiechy dolatywały ztamtąd do atrium.

— Ach, wodzu — rzekł Petronius — pozwól nam posłuchać zbliska tego szczerego śmiechu, o który dziś tak trudno.

— Chętnie — odrzekł powstając Plautius. — To mój mały Aulus i Lygia bawią się w piłki. Ale co do śmiechu mniemam, Petroniusu, że całe życie schodzi ci na nim.

— Życie jest śmiechu warte, więc się śmieję — odpowiedział Petronius — tu jednak śmiech brzmi inaczej.

— Petronius — dodał Vinicius — nie śmieje się zresztą po całych dniach, ale raczej po całych nocach.

Tak rozmawiając, przeszli przez długość domu i znaleźli się w ogrodzie, gdzie Lygia i mały Aulus bawili się piłkami, które niewolnicy, wyłącznie do tej zabawy przeznaczeni, zwani sphæristae, zbierali z ziemi i podawali im do rąk. Petronius rzucił szybkie, przelotne spojrzenie na Lygię; mały Aulus, ujrzawszy Viniciusa, przybiegł się z nim witać, ów zaś, przechodząc, schylił głowę przed piękną dziewczyną, która stała z piłką w ręku, z włosem nieco rozwianym, trochę zdyszana i zarumieniona.

Lecz w ogrodowem triclinium, zacienionem przez bluszcze, winograd i kozie ziele, siedziała Pomponia Graecina, poszli się więc z nią witać. Petroniusowi, jakkolwiek nie uczęszczał do domu Plautiusów, była ona znajoma, albowiem widywał ją u Antistii, córki Rubeliusa Plauta, a dalej w domu Seneków i u Poliona. Nie mógł też oprzeć się pewnemu podziwowi, jakim przejmowała go jej twarz smutna, ale pogodna, szlachetność jej postawy, ruchów, słów. — Pomponia mąciła do tego stopnia jego pojęcia o kobietach, że ów zepsuty do szpiku kości i pewny siebie, jak nikt w całym Rzymie, człowiek, nietylko odczuwał dla niej pewien rodzaj szacunku, ale nawet tracił poniekąd pewność siebie. I teraz oto, dziękując jej za opiekę nad Viniciusem, wtrącał jakby mimowoli wyraz: „domina“, który nigdy nie przychodził mu na myśl, gdy naprzykład rozmawiał z Calvią, Crispinillą, ze Scribonią, z Valerią, Soliną i innemi niewiastami z wielkiego świata. — Po przywitaniu i złożeniu podzięki, począł też zaraz narzekać, że Pomponię widuje się tak rzadko, że jej nie można spotkać ni w cyrku, ni w amfiteatrze — na co odpowiedziała mu spokojnie, położywszy dłoń na dłoni męża:

— Starzejemy się i oboje lubimy coraz więcej domowe zacisze.

historyi te milczące duchy: jedyną ich karą przed ludzkim sądem, że pochowa ich historya... w wielkim, bezimiennym grobie zbiorowym.

Przegląd polityczny.

Cesarz Wilhelm II przyjmował, jak wiadomo, nowo wybrane prezydyum parlamentu przed samym obiadem urodzinowym, wydanym z powodu rocznicy urodzin Bismarcka. O przyjęciu tem nie było dotychczas autentycznych wiadomości, a zwolennicy ekskanclerza utrzymywali, że cesarz umyślnie wybrał taki dzień do audyencyi, aby upokorzyć większość parlamentu i że rozmawiając z prezydentem Buolem, wyraził ubolewanie z powodu „smutnych" przyczyn, które spowodowały jego wybór. Obecnie półurzędowe dzienniki ogłosiły następujące sprawozdanie z posłuchania. Przyjęcie nowego prezydyum przez cesarza i cesarzową, o tyle różniło się od poprzednich przyjęć tego rodzaju, iż członkowie prezydyum nie zostali wezwani na osobną audyencyę. Zaproszono ich tylko na obiad dworski, a jednocześnie zawiadomiono ich, że przy tej sposobności będą przedstawieni cesarzowi. Przed obiadem przybył cesarz z cesarzową do galeryi przytykającej do tak zwanej białej sali, a kanclerz książę Hohenlohe, który stał przy wejściu, przedstawił monarszej parze barona Buola i pana Spahna. Cesarz wystosował do obu panów kilka łaskawych słów o zadaniu parlamentu i życzył im powodzenia w ich dalszej czynności. — Z tego sprawozdania wynika, że drażliwa kwestya telegramu do księcia Bismarcka wcale nie była poruszona. Toast wzniesiony przez cesarza Wilhelma na cześć Bismarcka był bardzo krótki i treści zupełnie obojętnej. Zdaje się, że jednak pewne sfery dworskie rzeczywiście pragnęły wpłynąć na cesarza, aby wyraził nowemu prezydyum swoje niezadowolenie. Bismarckowcy przypuszczali, że po takiem upokorzeniu nowe prezydyum zrezygnuje i parlament wybierze Levetzowa lub kogoś podobnego na prezydenta. Rachuby te ostatecznie zawiodły. O rozwiązaniu parlamentu dziś już nikt nie myśli; przeciwnie rządowi wiele na tem zależy, aby przy pomocy centrum przeprowadzić ustawę przeciwko stronnictwu przewrotu, a także odeprzeć nacisk konserwatystów w sprawie wniosku Kanitza. Na czele bismarckowskiej hecy najgorzej wyszli narodowo-liberalni, którzy zostali usunięci z prezydyum, a mimo chwilowego sojuszu z konserwatystami są teraz całkowicie odosobnieni.

Dzienniki niemieckie piszą:

„Stanowisko Polaków wobec projektu przewrotowego budzi wszędzie zdziwienie. W ostatniej chwili musiał poseł X. Wolszlegier, jeden z przywódców polskiego stronnictwa ludowego, ustąpić swoim przeciwnikom we frakcyi, a p. Dr Komierowski głosował nietylko za §§ 130 i 131 projektu, ale także za § 111 a), który w najnowszem brzmieniu został wcielonym do § 111 i dalej za całym projektem. Jest to tem bardziej uderzającem, że poseł X. Wolszlegier oświadczył kilkakrotnie w komisyi przy pierwszem czytaniu, że jego przyjaciele polityczni nie przyjmą tych paragrafów pod żadnym warunkiem i że wolą raczej, aby cała ustawa upadła. X. Wolszlegier był całkiem upoważniony do tego oświadczenia. Podczas pierwszego czytania obstawali Polacy przy tem stanowisku i zgodzili się dopiero, gdy nie wiedząc nic było o projekcie. Ich przedstawiciel w komisyi, X. Wolszlegier, nie robił z tego tajemnicy w prywatnych rozmowach, do najbliższej chwiliby, aby ustawa zupełnie upadła. Krótko przed drugiem czytaniem projektu w komisyi, zjawił się w parlamencie pos. Komierowski, który przez cały czas nie był obecny na posiedzeniach. Budowa nowej cukrowni powstrzymywała go w domu. P. Komierowski chociaż wcale nie znał przebiegu obrad komisyi, wystąpił zaraz na rzecz projektu. We frakcyi polskiej powstała zacięta walka, a X. Wolszlegier upadł, chociaż z jak największą energią sprzeciwiał się uchwaleniu ustawy przewrotowej. X. Wolszlegier złożył zaraz mandat reprezentowania frakcyi w komisyi i skutkiem tego nie było go przy ostatniem głosowaniu, które ze strony przedstawiciela frakcyi nastąpiło w duchu stronnictwa centrum. Przyczyn zwrotu Polaków należy oczywiście szukać także w stronnictwie centrum. Jeszcze przed drugiem głosowaniem w komisyi przygotowano z tej strony ostateczne głosowanie. Nagle ono zdziwiło tylko tych, którzy nie mieli wyobrażenia o tej pracy. Zachowanie się Polaków jest dowodem tej pracy; kilku z nich bardzo gorzkie robiło o niej uwagi. Ale żaden opór nie skutkował, centrum chce projektu, aby udowodnić, że jest zdolnem do rządzenia. Klęska X. Wolszlegiera w polskiej frakcyi zyskuje z tego względu większe znaczenie, znaczenie, jakiego jej w innym przypadku nie przypisywano. Polacy, jak wiadomo, odrzucili w tym roku podatek od fabrykatów tabacznych w przeciwieństwie do swego zeszłorocznego stanowiska. Także to przypisać należy głównie wpływowi X. Wolszlegiera. Klęska jego przy projekcie przewrotowym może mieć także znaczenie dla tych ustaw."

Podobnych bałamutnych relacyj, dodaje *Kuryer Poznański*, nie potrzebowalibyśmy powtarzać za gazetami niemieckiemi, gdyby szanowne Koło na sesie w Berlinie uwzględniło wreszcie nasze życzenie i publikowało urzędowe referaty ze swych posiedzeń, obejmujące przynajmniej najważniejsze rozprawy i uchwały.

Sprawa reformy wyborczej.

Wypadki z ostatnich dni w zakresie polityki wewnętrznej, a mianowicie wynik wyborów do wiedeńskiej Rady gminnej oraz ustąpienie barona Dipaulego z subkomitetu dla reformy wyborczej, wywołały żywy ruch w kołach parlamentarnych i dostarczają dziennikom tematu do ożywionych uwag i komentarzy. Onegdaj wieczorem zwołane zostało posiedzenie klubu zjednoczonej niemieckiej lewicy dla szczegółowego omówienia ogólnej politycznej sytuacyi; w obradach brał także udział minister Plener. W sprawie bar. Dipaulego uwagę zwraca się naturalnie w pierwszym rzędzie na *Vaterland*, jako na organ klubu konserwatywnego. Z notatki, jaką pomieszcza wczorajsze wydanie poranne, wyraźnie rozpoznać można, że sympatye dziennika nie są po stronie bar. Dipaulego. „O ile wiemy — pisze *Vaterland* — bar. Dipauli odmawiał wszelkich wyjaśnień co do konkretnych powodów, jakie skłoniły go do wystąpienia z subkomitetu, powołując się na uchwaloną tajność obrad. Prawda dopiero wtedy będzie znana, gdy członkowie subkomitetu zostaną już przygotowani. Zdaje nam się, że zupełnie trafną jest wiadomość, iż prace subkomitetu wskutek ustąpienia barona Dipaulego nie doznają znaczącej przerwy. Ustąpienie to dopiero wtedy pociągnie za sobą konsekwencye, gdyby w komisyi dla reformy wyborczej, do której bar. Dipauli ciągle jeszcze należy, porozumienie żadną miarą nastąpić nie mogło. Wierzymy jednak, że do tego porozumienia najniezawodniej przyjdzie."

W istocie baron Dipauli odmawia wszelkich wyjaśnień dziennikarzom i parlamentarzystom, którzy go o nie proszą. Jednemu z nich oświadczył tylko w zwięzłych słowach: „Wystąpiłem wprawdzie z subkomitetu, oświadczam jednak, że nie jestem przeciwnikiem reformy wyborczej i nie stoję bynajmniej na stanowisku małostkowem." — Ze strony kilku posłów czeskiej większej własności podjęto zabiegi, aby barona Dipaulego skłonić do cofnięcia swojej decyzyi. Zwłaszcza br. Deym odbył z baronem Dipaulim długą konferencyę. Baron Dipauli oświadczył jednak, że pod żadnym warunkiem postanowienia swego nie zmieni i jeszcze we czwartek popołudniu z Wiednia wyjechał. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, posiedzenie subkomitetu przed świętami wielkanocnemi już się nie odbędzie. Bezpośrednio po świętach zgromadzić się ma naprzód pełna komisya dla reformy wyborczej dla wysłuchania sprawozdania subkomitetu o chwilowym stanie rzeczy i dla wybrania zastępcy barona Dipaulego. Wybór ten padnie prawdopodobnie albo na dep. Morseya, albo na dep. Hagenhofera. Dopiero wtedy zarysuje się wyraźniej sytuacya, dziś jeszcze bardzo niejasna. Ale nietylko na posiedzeniach komisyi rzucone będzie światło na stan rzeczy, wytworzony stanowiskiem barona Dipaulego. — Punkt ciężkości przerzuci się znowu do Izby poselskiej, jeszcze przed debatą budżetową zamierza w obszernej i energicznej mowie, jaką wypowie w obronie postawionego przez siebie wniosku, wyłuszczyć szczegółowo swoje zapatrywania i spowodować zdeklarowanie się klubu konserwatywnego.

Jak wiadomo, sprawa wniosku bar. Dipaulego dała pierwszy powód do scysyi w łonie klubu Hohenwarta. Baron Dipauli sprowadził mianowicie wniosek w tym kierunku, aby wszyscy dotychczasowi wyborcy pomimo reformy wyborczej zachowali bez zmiany wszystkie dotychczasowe przywileje wyborcze i pozostawieni byli w tych samych kuryach, do których należą obecnie. Posłowie z grupy większej własności w klubie Hohenwarta odmówili bar. Dipaulemu podpisów na odnośnym wniosku, ponieważ, zdaniem ich, było rzeczą niewłaściwą wszczynać nad tak drażliwą sprawą dyskusyę w pełnej Izbie i to w tem stadyum, w jakiem się wówczas sprawa reformy wyborczej znajdowała. Lewica zajęła wobec tego wniosku stanowisko zasadniczo odporne, a Koło polskie z tych samych formalnych względów, co i czeska większa własność, odmówiło mu swego poparcia. Mimo to bar. Dipauli znalazł potrzebną liczbę podpisów i z wnioskiem w pełnej Izbie wystąpił. Doprowadziło to bezpośrednio do drażliwej dyskusyi na posiedzeniach subkomitetu, który odrazu przystąpił do roztrząśnięcia spornej kwestyi. Według informacyj *Politik*, niemiecko-liberalni członkowie subkomitetu zażądali, aby w kuryach miejskich i wiejskich wybierali tylko ci wyborcy, którzy opłacają podatek bezpośredni od 10 złr. wzwyż; wszyscy mniej opodatkowani wcieleni być mają do kuryi piątej. Konserwatywni członkowie subkomitetu oświadczyli, że żądną miarą zgodzić się nie mogą na podobną reformę wyborczą i ztąd powstało przesilenie, którego wynikiem jest ustąpienie bar. Dipaulego.

Tyle *Politik*. Informacye te uzupełnia jednak *N. fr. Presse* szczegółami, które zwracają uwagę na niejednolitość zapatrywań w łonie klubu konserwatywnego. Inny wniosek postawić miał książę Karol Schwarzenberg, inny hr. Hohenwart, a inny baron Dipauli. Zarówno wniosek Schwarzenberga, jak i barona Dipaulego zostały odrzucone; przeciwko wnioskowi Dipaulego głosować miał zarówno hr. Hohenwart, jak i książę Schwarzenberg. Uchwalono ostatecznie, jak twierdzi *N. fr. Presse*, utrzymać *status quo*; cenzus zatem 5 złr., według nowej ustawy podatkowej, stanowić będzie granicę pomiędzy kuryą dotychczasową i kuryą nowo utworzyć się mającą. Wszyscy opodatkowani poniżej 5 złr. zakwalifikowani będą do pierwszego ciała wyborczego nowej kuryi. Z drugiej jednak strony zapewniają, że wniosek Dipaulego odrzucony został tylko jednym głosem większości; stałoby to w sprzeczności z powyższymi szczegółami, jakkolwiek dałoby się to poniekąd wyjaśnić tem, że za wnioskiem Dipaulego oświadcza się obecnie z wielkim zapałem partya niemiecko-narodowa. *Deutsche Ztg* na czele dziennika pomieszcza odezwę, wzywającą wszystkie przemysłowe związki, aby podniosły głos i demonstracyjnie domagały się przyjęcia wniosku Dipaulego. Odezwa nazywa dep. Dipaulego przyjacielem ludu i zapewnia, że nieprzyjaciele wniosku nie zdołają mu stawić oporu, skoro wyborcy energicznie się poruszą. Można łatwo pojąć, że z pewnem naprężeniem oczekują koła poselskie dalszego rozwoju wypadków z początkiem poświątecznego okresu sesyi.

Sądy o Bismarcku.

Jak wiadomo, tygodnik berliński *Die Gegenwart*, zamieścił w ostatnim numerze szereg zdań znakomitszych ludzi współczesnych o Bismarcku. Są to odpowiedzi na zapytania, rozesłane przez redakcyę. Kwestyonaryusz stawiał dwa pytania: „Co pan myślisz o Bismarcku?" a drugie dla ułatwienia odpowiedzi tym, którzy mogą się powołać na opinię, wypowiedzianą już dawniej i ogłoszoną w ich pismach:

„W jakiem dziele mówisz pan o Bismarcku, albo czynisz do niego aluzyę?"

Jeszcze dalsze ułatwienie stanowił dodany jako substrat albo jako wyzwanie do krytyki wyjątek z dzieła prof. Litzmanna „O dramacie niemieckim." Oto główne zdanie z tego ustępu:

„Jestem mocno przekonany, że na sąd potomności o każdym Niemcu, który w życiu politycznem i literackiem końca XIX wieku rolę odegrał, wpłynie zasadniczo także i wzgląd na to, w jakim stopniu umiał zrozumieć największy polityczny geniusz, jaki w Niemczech się zrodził."

Z licznych odpowiedzi, jakie się posypały z Niemiec, Francyi, Anglii i Włoch, podajemy najciekawsze. Sienkiewicza zdanie już ogłosiliśmy osobno. Z Rosyi niema ani jednej odpowiedzi. Opinie Niemców, najliczniejsze, są wszystkie prawie jednostajnymi panegirykami, dlatego małą ich tylko część przytaczamy.

Trzej poeci, Paweł Heyse, Hans von Hopfen i Fryderyk Spielhagen energicznie protestują przeciw mniemaniu Litzmanna, jakoby zrozumienie Bismarcka stanowić mogło kryteryum wartości znakomitych ludzi naszej epoki. — Malarz Antoni Werner dowcipnie, choć nie bez pochlebstwa pyta, co może znaczyć sąd współczesnych o ludziach i zdarzeniach historycznych. „Czyżby kto robił sobie cokolwiek ze sądu Fryderyka wielkiego o literaturze niemieckiej, lub o Goethem i Lessingu, czyby kto chciał to brać za podstawę swojego sądu? Bardzo wątpię." Jak wiadomo, Fryderyk wielki w francuskiej rozprawie *De la littérature allemande* z pogardą wyraził się o jej wartości, o wydanych za jego czasu *Nibelungach* napisał, że nie są warte jednego ładunku prochu, a Lessinga potraktował bardzo pogardliwie i nawet widzieć go nie chciał.

Przystąpmy do samych odpowiedzi:

„Możemy dziś sprawiedliwie sądzić o narodzie niemieckim; lecz wyrok ostateczny o księciu Bismarcku jest chyba jeszcze trudny dla ludzi mojego pokolenia, których życie, z jego przyczyny, było pozbawione wesela. Czekajmy, aż przejdzie do historyi, czekajmy chwili, w której niechęci ludzkie tracą racyę bytu, gdyż Bóg sam bierze na siebie wymiar sprawiedliwości.

Ażeby, o ile możności, zadość uczynić pańskiemu życzeniu, poprzestanę na przepisaniu kilku uwag psychologicznych, umieszczonych lat temu dziewięć, w r. 1886, w sprawozdaniu z książki J. J. Weissa o Niemczech. P. Weiss mówi o kanclerzu: „Z dokładnością przerażającą obrachowuje on środki, a zarazem jest wizyonerem." — Zdaje mi się, że to są dwa znamienne rysy księcia Bismarcka. W każdym z wielkich umysłów, które poruszyły świat myśli albo świat czynu: w Kolumbie, Pascalu, Napoleonie, Bismarcku odnaleść można geometrę, podszytego jasnowidzącym. Wiedzą oni, że człowiek powinien w rachubie posunąć się jak najdalej, że to bardzo daleko nigdy nie jest, a potem powinien śmiało skoczyć w przestrzeń nieznaną, choćby nawet fantastyczną. „Powiesz pan, żem fantasta"... pisał kiedyś Bismarck do Bluntschlego. Umysły tego rodzaju instynktownie stosują swoje dzieło do planu wszechświata, który jest cudem niepojętym, prowadzonym dalej za pomocą praw rozumowych, matematycznych. Zaczynają od chimerycznego marzenia, z którego wyśmiewają się wszyscy ludzie rozsądni. Następnie zabierają się do jego urzeczywistnienia z większą dozą rozwagi i przezorności, niż ich mieć może kupiec przeprowadzający najroztropniejszy interes. Tak postępują waryaci w swoich maniach, i nikt mi nie wybije z głowy, że waryaci są szkicami ludzi genialnych, które Stwórca zaczął robić i odrzucił. P. Weiss zapisuje pomiędzy przodkami kanclerza dziwaków; dodaje, wyrażając się jak zwykle szczęśliwie: „Waryacya Bismarcków jest zuchwalstwem, idącem wprost przed siebie, o silnem natężeniu, dochodzącem do ostatnich granic swoich środków i zazwyczaj szczęśliwem."

To „zuchwalstwo w linii prostej" przyszło w chwili właściwej. Jak Disraëli, jak Gladstone, Bismarck zrozumiał, że minął czas wybiegów i sztuk kuglarskich, które już nie oszukują nikogo. Narody nowożytne posiadają zbyt wielu ludzi obrotnych i szybko się informujących; mąż stanu może ich prowadzić jedynie, rzucając im na wstępie w twarz ideę prostą, bardzo jasną. Mniejsza o to, czy myśl ta jest przedmiotem zgorszenia, czy obrazi wiele przesądów, pasyj i interesów; ten, kto się jej chwyci z uporem, ma wielką szansę zyskać dla niej masy. Niepodobna zmierzyć całej wielkości siły magnetycznej, którą ma charakter jednego człowieka wobec niedecyzyi ogółu. Zapewne, że gra jest niebezpieczna, ale mniej niż ta druga gra, która poprzestaje na kroczeniu za prądem kaprysu tłumu, z nadzieją wyratowania z toni nieśmiałych i tajonych zastrzeżeń. Do wszystkich znanych przykładów szczerości Bismarcka, mogę dodać jeden. Wiem to od świadka wiarygodnego, że lat temu dwadzieścia, podczas zjazdu w Gastein w roku 1865, minister pruski, już mówił do hr. Osten-Sacken: „Dążę do wojny, aby mojego króla zrobić cesarzem i aby go w Rzymie ukoronowano na cesarza Niemiec protestanckich."

Drugim rysem, właściwym temu dziwnemu człowiekowi, jest wieczna ironia wobec własnej akcyi, uczucie małej donioslości wielkich zdarzeń, które z kotła jego kombinacyi wychodzą. Gdyby miał więcej wolnego czasu, możnaby go sobie wyobrazić piszącego *Ekklezyastę*, albo jeszcze lepiej partyę Mefista w *Fauście*. Tą stroną swoją jest on zupełnie dzieckiem swojego wieku, jest w nim coś z nihilisty. Wśród zbiegu najważniejszych okoliczności, uśmiecha on się do pierścionka żelaznego, przywiezionego z Rosyi, na którym wyryty jest wyraz: *niczewo*. Należy zawsze szukać początku nici jego myśli w listach z Frankfurtu. Już w tej epoce zważył był świat i jego uroczyste komedye według ich właściwej wagi. „Czynię szybkie postępy w sztuce nie powiedzenia nic w wielu słowach. Nikt, nawet najzłośliwszy z demokratów, nie może sobie wystawić, ile nicości i szarlatanizmu kryje dyplomacya." — „Liberalizm jest głupstwem, z którem łatwo dać sobie radę — lecz rewolucya jest siłą, i trzeba umieć się nią posługiwać." — I tak o wszystkiem. Aktor ten zaprasza nas, abyśmy dyskretnie uśmiechali się z jego wielkiej roli. Lubimy to. Ten zadziwiający rachmistrz chętnie przyznaje się do ignorancyi i do swojej zależności od przypadku. To nam przynosi ulgę po spotkaniach z małymi mężami stanu, o rozumie suchym i zadowolonym ze siebie, którzy wstępują na trybunę, mając w ręku rozwiązanie wszystkich zagadnień, od grzechu pierworodnego, aż do kwestyi socyalnej. Nasze pokolenia są zbyt przenikliwe i zbyt wątpiące, aby się dały brać na takie przynęty.

P. Bismarck podobno tej zdolności do sceptycyzmu zawdzięcza największy dziw swojej karyery, umiarkowanie wśród powodzenia niesłychanego. Okoliczności, co prawda, ułatwiły mu tę cnotę. Miecz, pełen pokus, który tworzy i obala państwa, nie spoczywa w jego dłoni; gdy miecz ten wysuwa się z pochwy, kanclerz niknie, gdyż zasłania go inna postać, pełna chwały; poczucie indywidualności łączy się z roztropnością, która mu doradza, aby wstrzemięźliwie używał broni, przyćmiewającej jego pióro. Ta równowaga sił, które zbudowały państwo niemieckie, jest nie najmniejszem szczęściem Niemiec; nie wystarcza jednak do wyjaśnienia jedynego w historyi zjawiska: dobrowolnego zatrzymania się gwiazdy w kulminacyjnym punkcie jej wznoszenia się. P. Bismarck przejeżdża często przez Magdeburg. Widzę ztąd na Breite-Weg, ulicy przecinającej saski gród równolegle do Elby, stary dom z czasów Wallensteina. Front domu jest ozdobiony tarczą, na której wypisane jest hasło: *intraque fortunam ipsius fortunae memor esto*. P. Bismarck zapamiętał i rozważał ów napis na domu w Magdeburgu.

Powyższe uwagi skreślone w chwili, kiedy kanclerz był u szczytu swej karyery, nie mogą być podejrzane o to, aby były odbiciem zagadnień bieżącej chwili".

E. M. de Vogüé.

Pytanie: Co myślisz pan o Bismarcku?

Odpowiedź: Odi et amo. Quare id faciam fortasse requiris? — nescio.

Pour copie conforme

A. Daudet (Paryż).

Jeśli wielkim ministrem nazwiemy człowieka, który z wielkim rozumem i energią, posuniętą aż do bezlitości, broni interesów swojej klasy — Bismarck jest wielkim człowiekiem. Atoli są rozmaite stopnie wielkich ludzi. I między Cavourem, który cały niemal kraj oswobodził, a potem umiał nim kierować, nie chwytając się gwałtów — między Gladstonem, który uprzedził rewolucyę Irlandyi, popierając jej słuszne żądania, który u szczytu angielskiej potęgi dobrowolnie odstąpił wyspy Jońskie i który padł, zapewniwszy zwycięstwo ustawie przeciw pijaństwu — a między Bismarckiem, który pracował przy pomocy pół miliona żołnierzy i zupełnej zgody cesarza, a dla odniesienia tryumfu, nie wahał się wzburzać jednę warstwę ludności przeciw drugiej — historya przyzna pierwszeństwo Cavourowi i Gladstonowi.

Cezar Lombroso (Turyn).

Prosisz pan, abym wyraził moje zdanie o Bismarcku do publikacyi, w której obok innych opinij byłoby umieszczone. Przedewszystkiem odpowiem, że nic takiego nie mam do powiedzenia, coby warto było powiedzieć. Nie posiadam o Bismarcku pewnego zdania. Dalszą moją odpowiedzią jest, że nie byłbym skłonny wyrazić o nim opinii pochwalnej, gdybym nawet zdolny był to uczynić. Otoczono go już dostatecznem uwielbieniem. W ocenianiu ludzi świat zawsze lubi ostateczności: albo ich bardzo nie docenia, albo bardzo przecenia. A ja tutaj, tak jak w innych rzeczach, zwykle stoję w opozycyi do świata.

Herbert Spencer (Londyn).

Odkąd Bismarck nie rządzi, stał się wielką postacią historyczną, którą się nie zajmowałem. Gdy był jeszcze u władzy, napisałem kiedyś o nim: „Czem jest Bismarck dla Niemiec? Żelazną ręką, którą ukuto dla Götza von Berlichingen, kiedy rękę utracił. Pięćdziesiąt lat były Niemcy bez mocy czynu, bez prawej ręki. Potem otrzymały żelaznego kanclerza, narzędzie z żelaza, które przywróciło ruchliwość olbrzymowi. Ale ręka ta była pierwotnie ciału obca, a olbrzym, który jej potrzebował, dostał ją tylko dlatego, że stał się kaleką. Tak! Bismarck jest szczęściem dla Niemiec, acz nie był nigdy ludzkości dobroczyńcą. Jest dla Niemiec tem, czem para znakomitych, niesłychanie silnych okularów dla krótkowidza. Wielkie szczęście dla tego człowieka, że posiada tak wyborne okulary, ale wielkie nieszczęście, że ich potrzebuje." — Dodaję: Niepodobna, abym jako Duńczyk, miał jakikolwiek obowiązek żywienia przychylnych uczuć i sądów o Bismarcku. Danii nie wyświadczył on naprawdę żadnych dobrodziejstw.

Jerzy Brandes (Kopenhaga).

Uważam Bismarcka za jednego z najgenialniejszych mężów stanu wszystkich czasów, jakkolwiek w przeprowadzaniu planów wspomagało go dziwne szczęście. Ale podobnie jak w Szekspirze nie wszystko jest doskonałe i niem być nie może, tak i w Bismarcku, którego słabości, wynikłe z dumnego i samowładnego, szczęściem rozbujałego charakteru, nie chcę tutaj bliżej charakteryzować, aby nie mącić tak drogiego niemieckiemu narodowi obrazu narodowego bohatera. Co Bismarck uczynił dla wielkości i jedności Niemiec, nie może pójść nigdy w niepamięć, choćby trwać miał dalej posępny kierunek, w jakim odtąd postępuje rozwój wewnętrznego stanu Niemiec. Czy i o ile kierunek ten może być łączony z bismarckowskimi rządami, nie śmiem co do mnie rozstrzygać i wyrażam tylko życzenie, aby Niemcy jak najprędzej znalazły równie genialnego Bismarcka na wewnątrz, jak go w swoim czasie na zewnątrz znalazły.

Prof. *Ludwik Büchner* (Darmstadt).

Krzyki Korybantów nie będą, sądzę, także dla przyszłości historycznem źródłem i nie z nich zaczerpnie ona zdanie o ks. Bismarcku, jako mężu stanu. Odsłoni się wyraźniej, niż to widzą współżyjący, że wszystko, co trwałe w politycznem dziele księcia, nie on stworzył, lecz wytworzyła siła niemieckiego ludu, a jego osobisty udział nie jest trwały. Wielkość jego tkwi nie w tem, co uczynił, lecz w tem, czem jest. — Podziw dla jego osoby wzrastać też będzie niewątpliwie z biegiem czasu. — Ma on wszystkie rysy szczepowego bohatera sagi: olbrzymiość w miłości i nienawiści, potęgę i wytrwałe napięcie woli, igrającą przewagę wobec wszystkich ludzi, a do tego i ponad to jeszcze jedno, co nowożytnego herosa wznosi wysoko ponad starożytnych: zwycięski, boski humor, który odbiera moc nad jego duchem ziemskim kolejom losu.

Współcześni zbyt cierpią pod ciężarem takiej miażdżącej i zniszczenie siejącej indywidualności, aby mogli ocenić jej całą piękność. Potomni dopiero będą mogli w pełni zażywać artystycznej radości, patrząc na ten wspaniały okaz człowieka, kiedy już nie będzie oddziaływał burząco, lecz tylko estetycznie. W późniejszych pokoleniach wspominać będzie lud niemiecki z dumą człowieka, w którym pozna swoje własne cechy, powiększone do rozmiarów monumentalnych i przez te rozmiary wyidealizowane, i będzie czerpać siłę i samopoznanie z wyobrażenia, że ks. Bismarck przedstawia Niemca w najdoskonalszem ukształceniu.

Ale takiego idealnego typu nie wydaje żaden lud bez bólu i wyczerpania. Wielki człowiek czynu jest nadzwyczaj kosztownym zbytkiem dla każdego ludu. A koszta ks. Bismarcka opłacali ci, którzy z nim współcześnie żyli.

Max Nordau (Paryż).

Zdaniem prof. Litzmanna: stanowisko danego autora wobec Bismarcka wziąć za miernik jego wartości i kwalifikacyi, jako poety współczesnej chwili — uważam za z gruntu błędne. Prof. Litzmann, jako młody jeszcze człowiek, jest pod urokiem potężnego męża z Friedrichsruh, podobnie jak całe nasze młode pokolenie. Od tego, kto, jak ja, już w roku 1848 był republikaninem i nim w sercu jest jeszcze dzisiaj, nie można żądać równie wielkiego entuzyazmu dla założyciela niemieckiego państwa. Byłbym głupcem, gdybym nie chciał uznać jego wielkości, ale musiałbym zaprzeć się długoletnich politycznych i moralnych przekonań, gdybym uczynił to bez żadnej *reservatio*. Musiałbym sięgnąć głęboko, bardzo głęboko, chcąc wyjaśnić, na czem polegają te zastrzeżenia. Mam w głowie ideał niemieckiego ludu, niezgodny z obecnym stanem w wielu i bardzo ważnych punktach. Według mojego zdania nie można dzisiaj pytać poety: jaki twój stosunek do Bismarcka? ale: jaki twój stosunek do Chrystusa? tj. do ewangelii braterstwa ludzkości? Wierzę w tę ewangelię całem sercem i wierzę, że kto jej nie wyznaje, prędzej, czy później, zaliczony będzie między umarłych, choćby dzisiaj wszędzie przysięgano na jego imię.

Fryderyk Spielhagen (Berlin).

Petronius chciał przeczyć, lecz Aulus Plautius dodał swoim świszczącym głosem:

— I coraz nam bardziej obco między ludźmi, którzy naszych bogów rzymskich greckiemi nazywają imionami.

— Bogowie stali się od pewnego czasu tylko retorycznemi figurami — odrzekł niedbale Petronius — że zaś retoryki uczyli nas Grecy, przeto mnie samemu łatwiej naprzykład powiedzieć: Here, niż Juno.

To rzekłszy, zwrócił oczy na Pomponię, jakby na znak, że wobec niej żadne inne bóstwo nie mogło mu przyjść na myśl, a następnie jął przeczyć temu, co mówiła o starości: „Ludzie starzeją się wprawdzie prędko, ale tacy, którzy żyją zgoła innem życiem, a oprócz tego są twarze, o których Saturn zdaje się zapominać". — Petronius mówił to z pewną nawet szczerością, albowiem Pomponia Graecina, jakkolwiek schodziła z południa życia, zachowała niezwykłą świeżość cery, a że głowę miała małą i twarz drobną, chwilami więc, mimo swej ciemnej sukni, mimo powagi i smutku, czyniła wrażenie kobiety zupełnie młodej.

Tymczasem mały Aulus, który podczas pobytu Viniciusa w domu zaprzyjaźnił się był z nim nadzwyczajnie, zbliżywszy się, począł go zapraszać do gry w piłkę. Za chłopcem weszła do triclinium i Lygia. Pod firanką bluszczów, ze światełkami, drgającemi na twarzy, wydała się teraz Petroniusowi ładniejszą, niż na pierwszy rzut oka, i istotnie podobną do jakiejś nimfy. Że zaś nie przemówił do niej dotąd, więc podniósł się, pochylił przed nią głowę i, zamiast zwykłych wyrazów powitania, począł cytować słowa, któremi Odyss powitał Nausikeę:

„Nie wiem, czyliś jest bóstwem, czy panną śmiertelną...
Lecz jeśliś jest mieszkanką ziemskiego padołu,
Błogosławiony ojciec z matką twą pospołu,
Błogosławieni bracia" . . . .

Nawet Pomponii podobała się wykwintna grzeczność tego światowca. Co do Lygii, słuchała zmieszana i zapłoniona, nie śmiąc oczu podnieść. Lecz stopniowo w kątach jej ust począł drgać swawolny uśmiech, na twarzy znać było walkę między dziewczęcem zawstydzeniem, a chęcią odpowiedzi — i widocznie chęć ta przemogła, spojrzawszy bowiem nagle na Petroniusa, odpowiedziała mu słowami tejże Nausikai, cytując je jednym tchem i trochę jak wydawaną lekcyę:

„Nie byle kto ty jesteś — i nie byle głowa!"

. . . .

Poczem, zawróciwszy w miejscu, uciekła, jak ucieka spłoszony ptak.

Teraz na Petroniusa przyszła kolej zdziwienia, nie spodziewał się bowiem usłyszeć homerowego wiersza w ustach dziewczyny, o której barbarzyńskiem pochodzeniu był przez Viniciusa uprzedzony. Spojrzał też pytającym wzrokiem na Pomponię, lecz ta nie mogła mu dać odpowiedzi, patrzyła bowiem w tej chwili, uśmiechając się, na dumę, jaka odbiła się w obliczu starego Aulusa.

On zaś nie umiał tej dumy ukryć. Naprzód, przywiązał się był do Lygii, jak do własnego dziecka, a powtóre, mimo swych staro rzymskich uprzedzeń, które kazały mu przeciw greczyznie i jej rozpowszechnieniu piorunować, uważał ją za szczyt towarzyskiej ogłady. Sam nie mógł się jej nigdy dobrze nauczyć, nad czem skrycie bolał, rad był więc teraz, że temu wytwornemu panu, a zarazem i literatowi, który gotów był uważać dom jego za barbarzyński, odpowiedziano w nim językiem i wierszem Homera.

— Jest w domu pedagogus, Grek — rzekł, zwracając się do Petroniusa, — który uczy naszego chłopaka, a dziewczyna przysłuchuje się lekcyom. Pliszka to jeszcze, ale miła pliszka, do której nawykliśmy oboje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

W felietonie naszego dziennika rozpoczęliśmy druk powieści Henryka Sienkiewicza: Quo vadis. — Nowi prenumeratorowie otrzymają początkowe felietony powieści Quo vadis. Prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty celem uregulowania nakładu.

KRONIKA.

Kraków 6 kwietnia.

— **Najprzewielebniejszy książę-biskup Puzyna** wyjechał wczoraj wieczorem do Przemyśla.

— **JE. Dr Biliński**, prezydent jeneralnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych, przybył do Krakowa wczoraj wieczorem pociągiem kuryerskim z Wiednia, w towarzystwie szefa biura prezydyalnego Dra Kniaziołuckiego. Na dworcu kolejowym powitał p. prezydenta dyrektor ruchu tutejszej Dyrekcyi p. radca rządowy Koloszvary. P. prezydent zamieszkał w hotelu Saskim, a dzisiaj rano o godz. 9 rozpoczął inspekcyę biur dyrekcyjnych, która przeciągnęła się do późnych godzin południowych. Następnie od godziny 4 popołudniu do godz. 6½ wieczorem udzielał p. prezydent posłuchań w hotelu Saskim.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa, a JE. komendant korpusu fmp. Albori do Lipnika. JE. p. Filip Zaleski, prezes Koła polskiego, przejechał dziś rano z Wiednia do Lwowa.

— **Wieczorek na cześć Palestriny,** wielkiego reformatora muzyki kościelnej, odbędzie się w niedzielę, w odnowionym wielkim refektarzu klasztoru OO. Dominikanów, urządzony przez Kółko śpiewackie św. Jacka przy tymże klasztorze istniejące, z współudziałem amatorów. Zajmujący program zawiera przemówienie wstępne o Palestrinie i szereg utworów choralnych Palestriny, przeplatanych nowszemi kompozycyami, w duchu reformy muzyki kościelnej pisanemi. Dwóch uproszonych panów (Rektor Franciszek Karliński i Dr Stanisław Tomkowicz) przyjmować będzie przy wejściu dobrowolne datki publiczności na cele Kółka śpiewackiego. Początek produkcyi o godz. 5½ wieczorem. Wejście przez nową furtę klasztorną obok kościoła.

— **Przewiezienie zwłok** śp. Anieli z Rydlów Sękowskiej odbyło się wczoraj o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Brackiej na dworzec kolei żelaznej. Za orszakiem duchowieństwa postępował okryty wieńcami karawan, wiozący trumnę ze zwłokami zmarłej. Za trumną szła najbliższa rodzina, dalej p. delegat Laskowski, wielu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, obywatelstwo krakowskie i wiejskie. Zwłoki zmarłej przewieziono do Rzochowa, gdzie odbędzie się pogrzeb.

— **Podziękowanie.** P. Piotrowi Repetowskiemu, właścicielowi zakładu introligatorskiego w Krakowie składa podpisany Konwent serdeczne podziękowanie w stokrotnem „Bóg zapłać“ za prześliczny Mszał, który na zeszłorocznej Wystawie krajowej zwracał powszechną na siebie uwagę ze względu na swą nader gustowną i oryginalną oprawę, a dziś zdobi skarbiec naszej ubożuchnej zakrystyi. Za tak hojny dar niech P. Bóg sowicie nagrodzi łaskawego ofiarodawcę. — Konwent PP. Bernardynek przy kościele św. Józefa w Krakowie.

— **Praktyczny i pożyteczny wynalazek** obecnie zupełnie ulepszony widzieliśmy w tutejszym sklepie J. F. Fischera przy linii A—B. Jest to pióro do pisania patentowane, nazwane „Independent“. Raz na przeciąg bardzo długiego czasu napełnione odpowiednim atramentem zapomocą ssawki gutaperkowo-szklanej, do tego wraz z opisem użycia dołączonej, oddaje w przeciągu bardzo długiego czasu wielkie usługi, szczególniej osobom podróżującym, lekarzom, sprawozdawcom i t. d. Pióro to, po napełnieniu, przechowując w swym zbiorniku sporą ilość atramentu, wskutek hermetycznego zamknięcia daje się bezpiecznie nosić, gdyż nie przepuszcza na zewnątrz atramentu, a w razie potrzeby każdej chwili do pisania jest użytecznem, pozostawiając pismo czyste i czytelne, czy na papierze gładkim lub też trochę ostrzejszym.

— **Wieczorek gimnastyczny** uczniów „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się jutro w niedzielę o g. 7 wieczór. Program zawiera produkcye nader zajmujące i urozmaicone.

— **Wydział „Sokoła“** ukonstytuował się wybierając jednomyślnie prezesem Towarzystwa Dra Wawrzyńca Stycznia, I. wiceprezesem radcę Karola Szurka, II wiceprezesem Dra Juliusza Bandrowskiego, sekretarzem p. Danielaka, dyrektorami pp. Ptasia i Świderskiego, skarbnikiem Dra Michała Koya, gospodarzami pp. Machniewicza i Szymczykiewicza, bibliotekarzem p. Rucińskiego. Ułożono również skład komisyi szkolnej, skarbowej, ubiorowej, prawniczej, obchodowej i komitet ujeżdżalni.

— **W „Zgodzie,“** Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, danem będzie dla członków przedstawienie amatorskie w niedzielę dnia 7 b. m. Program: *Majster i czeladnik*, komedya w 1 akcie J. Korzeniowskiego i *Piosnka wujaszka*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami Al. hr. Fredry. — Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem około godz. 6, nieznana młoda kobieta usiadła nad brzegiem Wisły na Podgórzu, naprzeciw budynku tamtejszej ekspozytury policyjnej. Zaraz potem skoczyła z brzegu do wezbranych fal Wisły. Pospieszono natychmiast z pomocą, celem uratowania nieszczęśliwej. Poszukiwania odniosły ten skutek, że znaleziono zwłoki utopionej; wszelkie środki ratunku okazały się bezskuteczne. Nazwisko młodej samobójczyni dotąd nieznane. Jest ona ciemną blondynką, niskiego wzrostu; ubrana przyzwoicie w suknię czarną, spodnicę bronzową i białą; na koszuli wyhaftowane litery: M. G. W kieszeniach, prócz ołówka, nic więcej nie znaleziono. Na nogach ma buciki, zapięte na guziki. Według opinii niektórych osób, młoda kobieta pochodzić ma z Wieliczki. Niektóre szczegóły wskazują, że samobójczyni padła ofiarą nieszczęśliwej miłości.

— **Słynne przedstawienia pasyjne** w Oberamergau, które ściągają widzów z całego świata, oglądać można obecnie przez cały Wielki tydzień w panoramie w Rynku. Widoki oddane są plastycznie i wiernie.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Augusta Gumińskiego, zarządcy dóbr tłumackich, na prezesa Rady powiatowej w Tłumaczu, a wybór Juliusza barona Błażowskiego, właściciela dóbr Czeremchów, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Podhajcach.

— **O stanie wód w kraju** donoszą:

Z Rudek. W dniu 28 z. m. wskutek wiosennych roztopów wezbrały rzeki tego powiatu, a mianowicie: Blozewka, Strwiąż, Bystrzyca i Dniestr wystąpiły ze swych łożysk i zalały sąsiednie nisko położone grunta. Najwięcej ucierpiały gminy, położone nad Dniestrem, a mianowicie: Terszaków, Mosty, Manasterzec, Podolce i Susułów, w których woda zalała i budynki mieszkalne i gospodarskie.

Do dnia 1 b. m. wody znacznie opadły, komunikacya jednak z temi gminami dotąd przerwana; jedynie na czółnach dostać się tam można.

Z Sokala. Wody na Bugu znacznie opadły, a mianowicie od dnia 31 marca do 1 kwietnia o 200 ctm. Niebezpieczeństwo już minęło i most, jakkolwiek uszkodzony, utrzymał się i został dnia 1 kwietnia dla ruchu publicznego znowu otwarty. Szkody wskutek tego wylewu bardzo znaczne, szczególnie w budynkach, zapasach żywności w zbożu, snopach i paszy dla bydła, również w kartoflach, przechowanych w kopcach i lochach. We wszystkich domach mieszkalnych, które uległy zalewowi, kominy i piece są zupełnie zniszczone i zawalone.

Znacznemu zniszczeniu uległa także wieś Konotopy, gdzie szkoła murowana została całkiem zalaną. — O ile wiadomo, nikt z ludzi nie stracił życia.

W dniu 1 b. m. można było na łódce oglądać zalane przedmieście Zabuże w Sokalu. Bez najmniejszej przeszkody można było płynąć łodzią ogrodami przez płoty i sztachety. Kominy i piece przeważnie powalone. Wiele domów było jeszcze do dnia 31 z. m. zalanych do wysokości okien. Około 60 domów uległo zalewowi. Położenie mieszkańców Zabuża opłakane.

Z Niska. Woda na Sanie ciągle opada, a mianowicie od 1—4 b. m. o 30—50 ctm.

Z Żydaczowa. Stan wody Dniestru w Zaleścach w dniu 4 b. m. wzniósł się 463 ctm. ponad stan najniższy, a więc wskutek wód przybytnich Stryja o 20 ctm. wyżej od dnia 3 b. m.

Ze Stanisławowa. Stan wody na Dniestrze w dniu 3 b. m. ponad stan najniższy wynosił w Siwce 327 ctm., w Haliczu 286 ctm., a w Niżniowie 315 ctm. Na Łomnicy i Bystrzycach wody przybierają.

Tłumaczyk pod Niżniowem ponownie wzbiera. — Deszcz padał przez 3 dni.

— **Wyrok.** Sąd okręgowy warszawski wydał wczoraj wyrok w znanej sprawie Henryka Librowicza. Podsądny skazany został po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów na 8 miesięcy więzienia, a następnie na dwa lata dozoru.

— **Koncert Kochańskiej** na dochód petersburskiego katolickiego Towarzystwa dobroczynności odbył się w Petersburgu onegdaj w wielkiej sali klubu szlacheckiego z wielkiem powodzeniem. Sala była przepełniona, a dochód wynosi 6 tysięcy rubli. Pieśni Chopina przyjmowane były nader gorącemi ogólnemi oklaskami.

— **Królowa Wiktorya angielska,** wielka lubowniczka gry fortepianowej, posiada w trzech swoich zamkach: Osborne, Windsor i Buckingham, aż 60 fortepianów. W Anglii do słynniejszych instrumentów należy też fortepian, będący w posiadaniu lorda Rothschilda. Ozdobiony on jest alegorycznemi malowidłami Alma Tademy i E. Poyntnera. Za malowidła te obaj artyści otrzymali około 2,700 rubli.

— **Wesoły pogrzeb.** W Amiens (Francya) pochowano niedawno człowieka, którego ostatnim rozporządzeniom niepodobna oryginalności odmówić. Nieboszczyk, zapalony miłośnik pikiety, zastrzegł sobie w testamencie, aby mu włożono talię kart do trumny, aby czterech najbieglejszych w tej grze mieszczan zaniosło go na barkach swych na cmentarz i aby po drodze, dla odświeżenia się, wstąpili do kawiarni, w której zwykł był miewać swoją partyjkę. Za dopełnienie tych warunków otrzymali po parę tysięcy franków.

— **Nekrologia.** Ludwika hrabianka Dębicka, przełożona klasztoru Dam angielskich w Pradze, zmarła tamże 4 bm. w 56 roku życia. Wnuka jenerała wojsk koronnych i szambelana Stanisława Augusta, córka dziedzica dóbr Liplas, Krakuszowice i Wiatrowice, majora wojsk napoleońskich, który odbył przy boku swego ciotecznego brata jenerała Henryka Dąbrowskiego, kampanię rosyjską i niemiecką — dzieckiem po zgonie ojca wraz z matką Kunegundą z Wykowskich opuszcza kraj. Z trzech sióstr dwie wstępują do zakonu: śp. Helena do Urszulanek w Pradze, Ludwika do Dam angielskich w St. Pölten. Zgromadzenie to od swego wygnania za królowej Elżbiety zachowało nazwę Dam angielskich — posiada wyższe zakłady wychowawcze w Rzymie, Francyi i dwa w Austryi. Przed dwudziestu laty śp. Ludwika powołaną została z St. Pölten, na ksienię klasztoru w Pradze. Urocze to miejsce u stóp zamku hradczyńskiego z rozległym widokiem nad Mołdawą — a w obszernym parku kilka rozrzuconych pięknych kaplic, z których jednę zbudowała śp. Ludwika.

Pod kierunkiem polskiej ksieni klasztor zjednywa sobie uznanie słynnej z pobożności cesarzowej Anny, kardynała Schwarzenberga i staje się ogniskiem duchowego życia dla wyższych sfer stolicy czeskiej. Wysoki nastrój religijny, siła woli i dar organizacyi, słodycz i wesołość i jakaś dostojność całej postaci, odznaczały zmarłą. Mimo wychowania i całego niemal życia spędzonego zagranicą, pamięć o kraju była żywą i odświeżała się ciągłością stosunków z rodziną. Niezmierna troskliwość sióstr zakonnych, a żywy udział licznych przyjaciół w Pradze świadczył, jak śp. Ludwika jednała sobie wszystkich serca. Zmarła była siostrą przyrodnią hr. Celiny ze Slaskich Dębickiej, a rodzoną hrabianki Marceliny Dębickiej zamieszkałej w Jaworowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 7 b. m.: *Ciepła wdówka*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W poniedziałek 8 b. m.: *Hanusia*, marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej, oraz *Grajek*, obrazek dramatyczny w 1 akcie Z. Przybylskiego.

We wtorek 9 b. m.: *Kolejarze*, komedya współczesna w 4 aktach St. Łapińskiego i H. Michalskiego.

We środę 10 b. m.: *Madame Sans-Gêne*, komedya w 4 aktach W. Sardou.

Najbliższa nowość: *Łotrzyca*, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

— Dnia 5 kwietnia dość pogodnie; termometr od —2·3 doszedł do +7·0 C. Barometr jeszcze się podnosi; o godz. 7 rano dnia 6 kwietnia stan jego był 744·6 mm., termometru +1·6 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 7 kwietnia: św. Epifaniusza; w poniedziałek 8 b. m.: św. Dyonizego bisk. w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Wieczór Tow. muzycznego. Jak gdyby Kraków był wielkiem miastem, mieliśmy w tym tygodniu 3 koncerty w ciągu czterech dni. Nie dziw, że na trzeci z rzędu, już brakło dostatecznej publiczności do zapełnienia sali. Brakło i czasu sprawozdawcy, tak, że całej produkcyi wysłuchać nie mógł — z żalem, gdyż cały program był interesujący. Trio A-moll Raffa należy do kompozycyj, które nie mając cechy genialności, jednak zdołają w wysokim stopniu wzbudzić i utrzymać uwagę muzykalnego słuchacza; jest to skutkiem doskonałej techniki kompozytorskiej, obfitości i płynności myśli muzykalnych, pełności brzmień i wyzyskania środków, jakimi rozporządza każdy z instrumentów muzycznych. — Panią Maryę Burkat-Zaleską usłyszeliśmy wczoraj po raz drugi — i trzeba przyznać, że w warunkach dużo korzystniejszych, niż poprzednio. Wprawdzie powtórzyć musimy, że partye koloraturowe nie są dla niej właściwe, ale jako śpiewaczka pieśni, zwłaszcza niemieckich, okazała się siłą wcale poważną. Z dobrą deklamacyą i rozumnem frazowaniem, łączy głos miły, silny, a co najważniejsze, wyrobiony umiejętnie przez dobrą szkołę. Niekiedy tylko czystość intonacyi zostawiała nieco do życzenia; zapewne było to następstwem tremy u osoby z estradą koncertową jeszcze nieoswojonej. P. Zaleska odśpiewała cały szereg utworów, świadczących o bogactwie i wszechstronności jej repertuaru, jak aryę Gounoda. „Widmung“ Schumanna, „Pastorale“ Bizeta, „Veilchen“ Mozarta i pieśń Ceseka. — Bardzo wielką przyjemność sprawiło nam wystąpienie panny Spławińskiej, której gra prawdziwie zaszczyt przynosi zarówno konserwatoryum krakowskiemu, jak Żeleńskiemu, który specyalnie zajął się jej muzykalnem wykształceniem i wczoraj na drugim fortepianie towarzyszył w partyi orkiestrowej. Jest to osoba idąca ciągle naprzód i to zarówno w kierunku biegłości jak i pogłębienia duchowej strony gry. W triu Raffa dzielnie dzierżyła partyę fortepianową, ale w koncercie E-moll Chopina wystąpiła w całej pełni jako bardzo inteligentna pianistka, panująca nad środkami technicznymi i używająca ich do szlachetnych celów. Chopin podobno domagał się zawsze prostoty i szczerości. Przekonać się mogliśmy wczoraj, jakim one są skarbem dla wykonawców jego najpoetyczniejszych utworów — a musimy przyznać, że pod tym względem jesteśmy bardzo popsuci i wymagający, mając jeszcze w pamięci grę najlepszej z uczennic Chopina. — Lecz pod względem treści najbardziej zajmującym numerem były nieznane jeszcze u nas trzy dumki Dworzaka, odegrane jako trio przez pp. Żeleńskiego, Singera i Stingla. Wieje z nich świeżość i oryginalność nie częsta w naszych czasach, pomysły, zwroty, harmonie są zawsze nowe i niespodziewane, a poezyi tam zasób ogromny. Oczywiście nie są to „dumki“ ukraińskie, ale w znaczeniu czeskiem; mniej w nich smętku, a więcej sielskości, czasem przechodzą w ton pieśni kobziarzy. — Trzech numerów końcowych, odśpiewanych przez chór mięszany Towarzystwa pod kierunkiem p. Barabasza, niestety sprawozdawca już nie słyszał.

Walc Żeleńskiego. Na liczne zapytania donosimy, że grany przez p. Domaniewskiego w ostatnim jego koncercie Walc Żeleńskiego został wydanym w Wiedniu, w zbiorze *Sechs Characterstücke*, którego druga edycya wyszła niedawno z druku.

Dział ekonomiczny.

W sprawie opodatkowania Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

W sprawozdaniach, przesłanych do dzienników o dyskusyi w Kole polskiem, w przedmiocie opodatkowania Listów zastawnych, przemówienie posła Kraińskiego niedokładnie, a nawet mylnie streszczonem zostało.

Według niektórych sprawozdań, miał p. Kraiński oświadczyć, że „przekonały go wywody p. Abrahamowicza“ — według innych zaś sprawozdań, miał p. Kraiński, „ze względu na wywody p. Abrahamowicza, zgodzić się na opodatkowanie Listów, a to dla zapewnienia opustów podatku gruntowego.“

W rzeczywistości jednak p. Kraiński przemówienie swoje rozpoczął od oświadczenia, że wywody p. Abrahamowicza wcale go nie przekonały, a wykazując wielką doniosłość działalności Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jako regulatora kredytu hipotecznego w naszym kraju, z całą stanowczością popierał poseł Kraiński żądania Towarzystwa, jako słuszne i uzasadnione, i kategorycznie oświadczył, że niepodobna jest dopuścić, aby Towarzystwo kredytowe, działające zupełnie bezinteresownie i wyłącznie tylko dla dobra ogólnego, było traktowane niekorzystniej, jak Bank austro-węgierski, operujący na zysk i pobierający od dłużników hipotecznych znaczne prowizye.

Jako obecni przy wspomnianej dyskusyi, w Kole polskiem d. 31 z. m. przeprowadzonej, upraszamy Szanowną Redakcyę o zamieszczenie niniejszego pisma, które wyjaśnia, że poseł Kraiński nietylko nie zgadzał się na opodatkowanie Listów Towarzystwa, ale przeciwnie wystąpił w obronie tej instytucyi, i wykazywał, że przysługujące jej uwolnienie utrzymanem być powinno.

We Lwowie 4 kwietnia 1895 r.

Dembowski. Łoś. Skałkowski.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz sankcyonował projekt ustawy, uchwalony przez Sejm galicyjski w sprawie zmiany cesarskiego patentu i ustawy krajowej o wykupnie i uregulowaniu ciężarów gruntowych.

Wiedeń 6 kwietnia. Dziennik rozporządzeń ogłasza postanowienia, dotyczące organizacyi armii.

Wiedeń 6 kwietnia. Cesarz udaje się jutro rano w odwiedziny do arcyks. Franciszka Salvatora i arcyksiężnej Maryi Waleryi do Wels-Lichtenegg, zkąd 8 b. m. powraca do Wiednia.

Wiedeń 6 kwietnia. Wniesione na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych przedłożenie rządowe, projektuje na rok 1895 budowę szesnastu kolei lokalnych z pomocą państwową. Siedm dróg żelaznych przypada na Czechy, pięć na Galicyę, trzy na Austryę dolną, jedna na Salzburg. Przedłożenie projektuje dalej budowę siedmiu kolei lokalnych bez pomocy państwowej, a mianowicie, pięciu w Czechach, dwóch w Galicyi. Razem powstać ma 23 kolei lokalnych w ogólnej długości 818·8 klm. Kapitał zakładowy zapewnionym jest w kwocie 39·58 milionów. Z tego 26·6% dostarczyć ma państwo, 53·4% kraje koronne, a 20% interesowani. Nominalny wydatek roczny dla skarbu państwa preliminowanym jest okrągło na złr. 445.0000, któryto ciężar jednak ze względu na spodziewane dochody stanowi rzeczywistą ofiarę tylko w kwocie 78.000 złr.

Wiedeń 6go kwietnia. Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady ankiety cukrowniczej. Większa część rzeczoznawców stwierdza, że przyczyną przesilenia jest hiperprodukcya i oświadcza się za redukcyą uprawy buraków, za zupełnem zniesieniem w drodze międzynarodowego układu premij eksportowych, za organizacyą stanu włościańskiego w związki i przeciw kartelom. Niektórzy rzeczoznawcy zalecają wprowadzenie taryfy wyjątkowej na kolejach państwowych dla cukru i węgla, ustanowienie sądów polubownych w sprawach o dostawy buraków, zakazanie interesów na termin w handlu zbożem i cukrem.

Wiedeń 6 kwietnia. Jeden z dzienników wiedeńskich wystąpił z twierdzeniem, że minister handlu Wurmbrand w ostrzeżeniach przed spekulacyą giełdową, wypowiedzianych onegdaj w Izbie, nie miał prawa powoływać się na swoją mowę w komisyi budżetowej, ta bowiem nie zawierała onegdajszych wywodów. Wbrew tym twierdzeniom podaje *Presse* dosłowny tekst odnośnego ustępu mowy ministra handlu, wypowiedzianej w komisyi budżetowej, a zawierającej merytorycznie tosamo, co minister, jakkolwiek szerzej, przedstawił onegdaj w Izbie. Z tego wynika rzeczywista niesłuszność twierdzeń wiedeńskiego dziennika. Nadto dodaje *Presse*, że w sprawie upaństwowienia linij kolejowych wszystkie wiadomości, zamieszczane z szczególniejszem upodobaniem w fachowych dziennikach zagranicznych, o rzekomej przemianie akcyj na trzy-procentowe papiery, są najzupełniej bezpodstawne.

Wiedeń 6 kwietnia. Prezes ministrów Banffy przybył tu dzisiaj i o godz. 11 przed południem przyjęty został na dłuższej audyencyi przez cesarza. Podobno podczas audyencyi omawiane były bieżące sprawy, a mianowicie program prac parlamentu po świętach Wielkiejnocy, szczególniej w Izbie wyższej.

Wiedeń 6 kwietnia. *Presse* donosi: Ministerstwo handlu wygotowało projekt, upoważniający ministra handlu do przedsięwzięcia w drodze rozporządzeń środków, chroniących publiczność od krzywd na jakości i ilości przy sprzedaży pewnych krajowych i zagranicznych gatunków towarów. Projekt ma być niebawem przedłożony Izbie deputowanych.

Minister handlu przedłoży prawdopodobnie w końcu sesyi wiosennej Izby deputowanych nowellę przemysłową. Nieustająca komisya przemysłowa zwołaną zatem zostanie we wrześniu na kilka tygodni przed zgromadzeniem się Rady państwa, ażeby w przeciągu krótkiego czasu mogła przedłożyć Izbie swoje uchwały.

Drachenburg 6 kwietnia. Osypisko w Hoerberg zwiększa się. Zasypane są grunta na przestrzeni 500 metrów wzdłuż i 120 metrów wszerz. Wczoraj przybyło 4 oficerów i 90 pionierów. Dzisiaj pracowano nad odprowadzeniem wody ze stawu, który utworzył się w pośrodku osypiska.

Berlin 6 kwietnia. Wobec wiadomości podanej przez *Hannower. Courier* oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, że w kołach dobrze poinformowanych nie wiadomo nic o zmianie systemu kolonizacyi, stosowanego dotychczas i wypróbowanego przez komisyę kolonizacyjną w Księstwie Poznańskiem.

Monachium 6 go kwietnia. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem ks. Ludwika Ferdynanda bawarskiego, ostatnie posiedzenie XIII zjazdu lekarzy internistów. Wśród powszechnych oklasków został książę Ludwik Ferdynand mianowany stałym honorowym członkiem zjazdu. Ostateczne sprawozdanie złożył tajny radca Ziemssen. Miejsce przyszłego zjazdu nie jest jeszcze oznaczone.

Hamburg 6 kwietnia. *Hamb. Nachrichten* donoszą, iż pomiędzy 31 marca a 3 kwietnia nadeszło do ks. Bismarcka 8390 telegramów, składających się z 277.697 wyrazów, 50.000 listów i 120.000 kart korespondencyjnych.

Paryż 6 kwietnia. Senat uchwalił budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Minister spraw zagranicznych odpowiadając na interpelacyę oświadczył, że od kilku lat toczą się pomiędzy Francyą a Anglią rokowania w sprawie afrykańskiej. Rząd francuski nie mógł otrzymać ścisłych odpowiedzi na jasne zapytania co do zamiarów Anglii w Egipcie. Gdy zaś rząd francuski nalegał na odpowiedź, rokowania zostały przerwane. Gdy nadejdzie odpowiednia pora, trzeba będzie niezawodnie ustalić los tych krajów. Minister należy do tych, którzy sądzą, że oba narody szanując prawa sułtana i kedywa, i zastrzegając każdemu, co mu się należy, będą musiały znaleść formułę do utrzymania harmonii w obopólnych interesach i do zadosyćuczynienia wspólnym dążeniom, zmierzającym do cywilizacyjnych postępów. (Żywe oklaski).

Leodyum 6 kwietnia. W kopalniach węgla Seraing i Flemalle trwa od środy bezrobocie. Wczoraj nie pracowano również; strejk nie rozszerza się jednak dalej. W innych kopalniach spuścili się robotnicy do szybów w pełnej liczbie. Wszędzie panuje spokój.

Madryt 6 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza królewski dekret, mianujący byłego ministra robót publicznych Isasę gubernatorem banku hiszpańskiego.

Sztokholm 6 kwietnia. Król Oskar wracając przyjęty został wczoraj przez ludność z entuzyazmem. Na wszystkich stacyach witano króla z zapałem. Na przystrojonym uroczyście dworcu w Sztokholmie, oczekiwało 10,000 ludzi przybycia króla, któremu aż do zamku towarzyszyły nieustanne okrzyki: „Niech żyje!“ Kiedy tłum odśpiewał przed zamkiem hymn królewski, wychodził król wraz z rodziną kilkakrotnie na balkon, witany z entuzyazmem przez ludność.

Belgrad 6 kwietnia. Z powodu gwałtownego podniesienia się stanu wody w Sawie i Dunaju zarządzono usunięcie z domów mieszkańców w niżej położonych częściach miasta.

Bukareszt 6 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę finansową i budżet na r. 1895/96. Parlament odroczył swoje posiedzenia do 22 b. m.

Petersburg 6 kwietnia. Minister Wyszniegradzki umarł dziś po północy.

Petersburg 6 kwietnia. Hr. Osten-Sacken, mianowany ambasadorem w Berlinie, opuścił Petersburg. Przed wyjazdem przyjmowany był na audyencyi pożegnalnej przez cara.

Londyn 6 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył sekretarz skarbowy ministerstwa wojny Woodall, iż rząd spodziewa się wkrótce przedłożyć projekt ustawy, na mocy której będzie w możności przyjąć w razie potrzeby usługi korpusu ochotniczego.

Nowy Orlean 6 kwietnia. Wczoraj rano zaszła wielka eksplozya w szynkowni naprzeciw hali sklepów, zw. French Market. 15 osób jest zabitych; kilka rannych. Nadto ogarnął pożar sąsiedni most.

Nowy Orlean 6 kwietnia. Eksplozya spowodowała zapalenie się zapasów prochu, złożonego w kramie, przyległym do szynkowni.

Simla 6 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Pułkownik Kelly, wyszedłszy z Gibghit, usiłował dotrzeć do Czitralu, wstrzymany jednak został w pochodzie silną zamiecią śnieżną.

Simla 6 kwietnia. Biuro Reutera donosi, iż pierwsza brygada centralnej wyprawy do Czitralu, która posunęła się dla zajęcia brzegu rzeki Swat, stoczyła bitwę z nieprzyjacielem w pobliżu przesmyku Malakand. Szczegółów o potyczce brak.

Hiroszima 6-go kwietnia. W prefekturze tutejszej zameldowano 30 wypadków śmierci na cholerę.

Hiroszima 6-go kwietnia. Jenerał Nodzu donosi telegraficznie: Oddział wojsk japońskich, który pod flagą parlamentarzy zawiadomić miał wojska chińskie o ropoczęciu zawieszenia broni, ostrzeliwany przez Chińczyków, zmuszony był do odwrotu. Nodzu wątpi, czy Chińczycy w Mandżuryi wiedzą o zawieszeniu broni, gdyż wojska chińskie w niczem nie zmieniły poprzedniego swego zachowania.

Od Administracyi „Czasu.“

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożyło grono nauczycieli szkoły realnej w Krakowie 25 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Nieszczęśliwa wdowa, ułomna, słabowita, z dwojgiem małoletnich wątłych dziatek, znajdująca się w nędzy, gdyż jak biedna szwaczka niema obecnie żadnego zarobku, prosi szlachetne i litościwe osoby o jakąkolwiek zapomogę. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu.“

Kurs krakowski.

Kraków 6 kwietnia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 50	131 50
Za 100 marek . . .	59 50	60 —
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 kwietnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101 70	Anglobank	170 50
srebrna „	101 75	Union	331 —
4% złota . . .	123 40	Bankverein	156 —
4% koronowa	101 55	Akcye Länderbank.	285 60
Akcye ban. austr.-w.	1095	„ kol. Kar. Lud.	222 75
„ kredytowe .	404 90	„ „ lwowsko-czerniow.	337 50
Londyn	122 20	„ „ południ. .	111 75
Napoleony	9 68	Elbethal	306 —
Dukaty	5 73	Nordbahn	3675
Marki	59 70	Staatsbahn	443 50
4% Renta węg. kor.	99 35	Alpin	87 —
4% „ „ złota	123 60	Akcye tytoniowe .	243 75
Losy prem. węg. . .	162 —	Ruble	130 75
Losy tureckie . . .	82 10		

Usposobienie giełdy: wyczekujące.

Berlin 6 kwietnia.

Banknoty austr. . .	167 40	4½% Listy polskie	69 50
Krótki Wiedeń . .	167 40	Renta włoska . . .	88 25
Banknoty ros. . . .	219 45	Akc. austr. kred. .	248 90
Krótka Warszawa .	219 20	Ultimo Ruble . . .	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

GALICYJSKIE AKCYJNE
TOWARZYSTWO HANDLOWE
we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 3,
poleca:
świeże, wypróbowane, przez Stacye doświadczalne ściśle zbadane
nasiona:

Lucernę oryginalną francuską w najlepszym gatunku, wolną od kanianki — **Koniczynę czerwoną,** gruboziarnistą, starannie oczyszczoną na specyalnych młynkach, zupełnie wolną od kanianki — **Koniczynę białą** zupełnie czystą, bez kanianki — **Koniczynę szwedzką** zupełnie czystą, bez kanianki — **Tymotkę** srebrzysto-białą bez kanianki — **Raygras** angielski, francuski, włoski i wszystkie inne **trawy pastewne** — **Szporek** olbrzymi i zwykły — **Buraki pastewne** w wypróbowanych najlepszych gatunkach jak: Mamuty, Oberndorfskie, Eckendorfskie, Piloty i t. p. — **Pszenicę, Żyto jare, Jęczmień** i **Owies** w szlachetnych, wczesnych i późniejszych odmianach — **Kukurudzę „Koński ząb",** oryginalny amerykański „Virginia" i węgierski — **Kukurudzę Cinquantino, Pignoletto, Bukowińską** i t. p. — **Fasolę** olbrzymią białą, czarną i inne — **Groch** „Victorya", zielony drobny, złoty — **Łubin** żółty, niebieski i biały — **Wykę, Bobik, Soczewicę** — tudzież **wszelkie inne nasiona po cenach targowych.**

Nawozy sztuczne
z gwarancyą za ilość i jakość składników.

Wszelkie maszyny rolnicze
między innemi:
JENERALNE ZASTĘPSTWA:

Fabryki maszyn król. węgierskich kolei państwowych w Budapeszcie; Lokomobile, młocarnie, elewatory, parowe wyłuskiwacze do ziarn kukurudzy;
Fabryki pługów braci Eberhardtów w Ulmie n. D.; 1, 2, 3 i 4 skibowe pługi, kute, z czystej stali;
Fabryki wag C. Schember i Synowie w Wiedniu; Wagi decymalne, centymalne, dla zboża, bydła i t. d.; (634-10-10)
i wiele innych fabryk pierwszorzędnych.

OGŁOSZENIE.

L. 890. (774-2-2)

Na podstawie uchwały Rady gminnej w **Rawie** z dnia 27go marca 1895 r. L. 805 rozpisuje podpisana Zwierzchość gminna **na dzień 19 kwietnia 1895 r. publiczną licytacyę** celem ryczałtowego oddania w przedsiębiorstwo **budowy koszar** dla jednego batalionu strzelców w Rawie.

Oferty przyjmować będzie przez cały dzień w lokalu Urzędu gminnego komisya licytacyjna do godziny 5-ej po południu, lecz tylko pisemne, niżej ustanowionej ceny wywołania w kwocie 215.620 złr. w. a. i zaopatrzone we wadyum 10.000 złr. w. a. w gotówce lub papierach wartościowych.

Wadya po zatwierdzeniu przez Radę gminną jednej z ofert zostaną zaraz w dniu 21 kwietnia b. r. tym, którzy się nie utrzymają, zwrócone, zaś wadyum przyjętego oferenta zostanie zatrzymane i ma być do 5 dni do 20.000 złr. w. a. uzupełnione i pozostać jako kaucya dla dotrzymania kontraktu.

Warunki licytacyjne, projekt kontraktu, plany i opis koszar mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w Urzędzie gminnym w Rawie począwszy od 8go do 18go kwietnia b. r. włącznie.

Zwierzchność gminna

Rawa, dnia 31go marca 1895 r.
Górka.

C. k. austr. koleje państwowe.
KONKURS.

L. 8735. (752-3-3)

Celem obsadzenia **2 miejsc technicznych urzędników** w dziale maszynowym, w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci winni wykazać:

1) że są poddanymi austryackimi;
2) że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3) że są ukończonymi technikami, a mianowicie, że **ukończyli wydział budowy machin** i że posiadają przepisane 2 egzamina państwowe.

Uwzględniony kandydat otrzyma jako aspirant na urzędnika miesięczne adjutum w wysokości 50 złr.

Nominacya na urzędnika nastąpi po złożeniu przepisanych egzaminów służbowych z roczną płacą 600 złr. i kwaterowem wynoszącem n. p. w Krakowie rocznie 240 złr.

Podania, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct., należy przy dołączeniu dokumentów wykazujących warunki powyższe pod 1), 2) i 3) wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie **do 15 kwietnia 1895 r.**

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Wyszedł już 3 numer
HODOWCY KONI.
PP. Abonenci, którzy złożyli roczną prenumeratę w kwocie **5 złr.**, mają prawo **bezpłatnie** ogłaszać sprzedaż lub też poszukiwania kupna koni. (633-8-10)
Administracya „Hodowcy koni“
w drukarni W. L. Anczyca i Sp., Kraków, ul. Zwierzyniecka.

DLA KOŚCIOŁÓW.
Aparat „Wieczne światło“ (patent Guillona), **Oliwa do świecenia, Kadzidło różne** po 80 cnt., złr. 1·—, złr. 1·20, 1·50 i 2·— złr. za kilogram polecają JP. (788 2-2)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie, ul. Grodzka 13,
poleca:
Szyrtyngi
w gatunkach doborowych na bieliznę i pościel — a między innymi znany powszechnie „EXCELENT“
obecnie po cenach następujących:
Nr. 1. sztuka około 39 metrów złr. 13·—
„ 2. „ „ 37½ „ „ 10·50
„ 3. „ „ 37½ „ „ 7·50
czyli za 1 metr w sztuce
Nr. 1. 33⅓ ct., Nr. 2. 28 ct. Nr. 3. 20 ct.
(529 6-8)

HANDEL WIN
JP. pod firmą (655-4-6)
J. Gralewski
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44.
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, po cenach umiarkowanych.
Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

Prosięta
do chowu, rasy **Yorkshire** (dużej), 6- i 8-tygodniowe — wieprzki po 15 złr., loszki po 10 złr. — są do sprzedania w **Polance**, p. **Skawina.** (724-3-8)

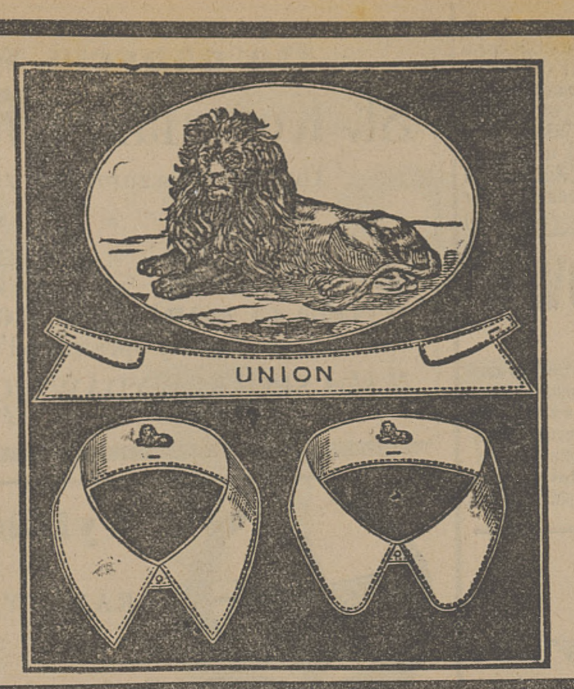
Wyborne wędliny, bulion i ciasta domowe.
Szynki sposobem francuskim 85 ct., **szynki westfalskie** złr. 1·30, **polędwice** w pęcherzach złr. 1·20, **ozory wołowe** 90 ct., **głowizna** zwijana 85 ct., **salceson, kiełbasa, kiszka** pasztetowa 75 ct.; **bulion** z drobiu I. sorta 6 złr., II. sorta 4 złr. — wszystko za 1 klgr. — dostarcza **Zarząd dworu Putiatycze**, poczta **Sądowa Wisznia.** (549-6-8)

KAKAO VERO
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY
z wanilią i bez wanilji
po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia.
(753-47)

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA OBUWIE.



C. k. uprz.
Fabryka założ. 1835 r. w Wiedniu.
Kto chce zachować swoje obuwie lśniąco czarne, świecące i trwałe — niechaj kupuje **tylko Fernolendta** czernidło na obuwie
Wszędzie do nabycia.
Z powodu naśladowań — należy dokładnie uważać na moją firmę (4-15 52)
St. Fernolendt!



M. Joss & Löwenstein,
fabryka bielizny w Pradze, VII.,
zwracają uwagę kupującej publiczności na tę okoliczność, ażeby przy zakupnie kołnierzy, mankietów i koszul, żądała zawsze tylko ich z prawnie ochronionym znakiem (LWA). Nasz wyrób jest do nabycia tylko w pierwszorzędnych handlach towarów modnych dla mężczyzn i płócien w kraju i zagranicą, a u nas nie odbywa się **żadna częściowa sprzedaż.**
Zarazem polecamy nasz najświeższy
PATENTOWANY KOŁNIERZ WYKŁADANY,
łączący w sobie tyle zalet, że wszystkie osoby, szczególniej otyli panowie, nie będą używali żadnych innych kołnierzy, jeżeli go raz mieli w użyciu.
Patentowany kołnierz wykładany
nadaje się do każdej, nawet źle leżącej koszuli, prasuje się łatwo, zachowuje zawsze swój pierwotny kształt, a z powodu gładkiej powierzchni, jest znacznie trwalszy, niż wszelkie inne kołnierze. (303-10-20)
C. k. austr. patent Nr. 66.666.
Król. węgier. patent Nr. 1799.
Angielski patent Nr. 19.700.
D. R. G. M. Nr. 19.352.

DO NABYCIA W KAŻDEJ KSIĘGARNI W GALICYI I W POZNAŃSKIEM.
St. Tarnowski,
Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.
Treść: Po 3 Maja. — Po trzeciem rozbiorze. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po r. 1863.
Autor mówi w przedmowie: „Kiedy o wiekach przeszłych przecie coś uczymy się i wiemy, „to o tem zapominamy a nie słyszymy prawie nic, co się z nami działo w wieku dziewiętnastym. A przecież wiadomość to potrzebna i ciekawa. To to, co „się na naszej ziemi działo za naszych ojców i dziadów; to zdarzenia, które się łączą ściśle z temi, „na które my sami patrzymy; to wreszcie obraz różnych kolei, jakie nasz naród w ciągu ostatnich „stu lat przebywał, kiedy swojej niepodległości już nie miał, a przecież dzięki Bogu i dzięki swojej „woli i zasłudze, nie stracił ani swojej wiary, ani swojej ojczyzny, ani swojego języka, „ani swego życia.“
Dziełko starannie wydane, w 8ce, stron 260 z 36 rycinami (z tych 24 portretów, 6 widoków i 6 scen historycznych), w twardej okładce (kartonowane), z tytułową kartą rysunku J. Kossaka.
Cena za 1 egzemplarz złr. 1·—, pod opaską złr. 1·20.
„ „ 5 egzemplarzy „ 4·—
„ „ 10 „ „ 7·50
„ „ 25 „ „ 17·—
z dostawą franco od 40 do 80 ct. drożej.
Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Nakład i własność **Spółki Wydawniczej Polskiej** w Krakowie. (350-15-50)

SKŁAD NASION i HERBATY
T. LEWIECKIEJ
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu,
poleca, jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuską, **Koniczyny** czerwoną, białą i szwedzką, **Esparcetę, Seradellę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Koński ząb** oryginalny amerykański, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe. JP. (660-5-5)
Prócz tego poleca się **skład Win francuskich** znanej firmy pp. Schröder & de Constans (dawniej S. Thadée w Bordeaux); **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 3 złr. i 4 złr. za butelkę — oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po złr. 2·30, 2·80, 3·30, 3·80, Pecco 5 złr., Okruchy złr. 1·70 za pół kilograma.
Ceny umiarkowane, loco Kraków. Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

1860. T. P. A. P. M. С. Петербургъ.
Handel pod firmą
J. Zaplatalski
w Krakowie, Rynek główny, linia A—B. (85-2-)
RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co



Główny skład kaloszy
rosyjskich i amerykańskich
we wszelkich fasonach.



Na sezon letni poleca w wielkim wyborze:
Krawaty w najmodniejszych fasonach;
Rękawiczki angielskie „glacé“ oraz „fils d'écosse“;
Parasole „Graciosa“, **Bieliznę męską** oraz Dra Jaegera;
Obuwie z jasnej skóry **„Lawn Tenis“** na gumowych podeszwach;
wszelkie **Przybory podróżne:** Kufry, Walizki, Torby, Necessairy, Paski do pledów i t. p.;
Karty do gry F. Piatnika i Synów.

WINA WĘGIERSKIE.

Hegyalajskie obywatelskie	4 litry lub	6 butelek	złr. 2·—
„ **pańskie**	4 „ „	6 „	„ 2·50
„ **prima** „	4 „ „	6 „	„ 3·20
„ **samorodne szlacheckie starsze**	4 „ „	6 „	„ 3·—
Tokajskie	4 „ „	6 „	„ 4·—
Szegszarder czerwone	4 „ „	6 „	„ 2·—
Erlauer „	4 „ „	6 „	„ 2·50

J. P. **Wielki wybór wszelkich win węgierskich.** (756-3 6)
W oryginalnych beczkach znacznie taniej.
Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (812-30-50)

Pranie nie sprawia przestrachu!



Używając
patentowanego mydła z murzynem
pierze się **100 sztuk bielizny** w **pół dnia** bez skazy, czysto i pięknie. **Bielizna utrzymuje się dwa razy tak długo, jak przy każdem innem mydle.**
Używając
patentowanego mydła z murzynem
pierze się bieliznę tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy razy. **Nikt nie potrzebuje obecnie prać szczotkami** lub używać **szkodliwego proszku do bielenia. Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.**
Zupełna nieszkodliwość potwierdzona **świadectwem** c. k. sądow. rzeczoznawcy p. **Dr. Adolfa Jollesa.**
Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież w I. Wiener Consumverein i I. Wiener Hausfrauenverein. (628-1-)
Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

SKŁAD POWOZÓW
FELIKSA KACZOROWSKIEGO
w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,
ma na składzie nowe i używane powozy i kuczerfaetony po cenach umiarkowanych. (689-6-6)

DARMO i OPŁATNIE
wysyła
Zakład ogrodniczy J. Tenglera w Krakowie,
przy ul. Karmelickiej L. 54,
cennik nasion warzywnych i pastewnych, kwiatów, róż i krzewów ozdobnych.
Poleca również wielki wybór pięknych **roślin** oraz **wieńce, bukiety, koszyki** itp. według najnowszych wzorów, po cenach bardzo umiarkowanych. (688-6-8)

Pomocnik
obznajomiony z handlem towarów żelaznych, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Tom. Góreckiego** w **Krakowie.** (740-3-3)

Zaraz do wynajęcia
najpiękniejszy w Krakowie lokal na cukiernię wraz z ogrodem frontowym i osobną salą bilardową, w najprzedniejszem miejscu miasta przy plantacyach, gdzie dziś cukiernia p. *Roszkowskiego.* — Wiadomość u właściciela domu przy Placu Szczepańskim pod L. 3. (779-4-4)

DRZEWA owocowe, krzewy jagodowe i RÓŻE poleca na wiosnę F. PIETRZKOWSKI w Pradze IV, Hirschgraben. — Najświeższy katalog z opisem hodowania darmo i opłatnie. (613-2-2)

Wiedeńska
kasza owsiana,

Wiedeńska
mąka owsiana,

cesarski jęczmień perłowy, łuskany, zielony i biały groch cukrowy, soczewica, zea, sago, tapioka, grysik ryżowy, kasza tatarczana julienne, mąka ziemniaczana, ryżowa, grochowa, hreczana, tatarczana.
Wszystko w paczkach po 500 gramów.

Nasza **kasza owsiana,** bardzo delikatny i smaczny wyrób, wzmacniająca zdrowie i posilna, czyni ciało silne w mięśnie i odporne i zastępuje zupełnie pożywienie mięsne.
Nasza **mąka owsiana,** jest wedle ogólnie wypróbowanego lekarskiego orzeczenia, najlepszym i najtańszym środkiem pożywnym dla dzieci i chorych. Pocztowe paczki sortowane wysyłamy po 2 złr. 50 ct. opłatnie wszędzie w te strony, gdzie jeszcze nieistnieją składy.
Rollgerste- u. Schälerbsen-Fabrik
Brüder Hirschfeld & Co.
Wien, II. (29-20-24)

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlowi** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. (2196-54-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

BOLESŁAW ARMATOWICZ
JUBILER
w KRAKOWIE, Rynek główny Nr. 17 (obok księgarni Wgo Friedleina),
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych,
wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem. Przyjmuje wszelkie **zamówienia** i **naprawy** i wykonywa je najstaranniej punktualnie i po **cenach umiarkowanych.**
Srebra stołowe do wypraw gotowe na składzie. Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. JP. (755-3-10)

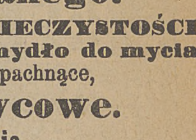
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną
(o. p. Zassów, st. kol. i tel. Czarna) rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją:
Nasiona i sadzonki leśne: Jodłę, modrzew, sosnę zwycz. i czarną, świerk, akacyę, buk, brzozę, cierń Chryst., grab, jarząb, jawor, jasion, klon, **krategus** na żywopłoty, olchę czarną, białą, wiąz i tarnowiec.
Drzewka ogrodowe: Prócz starszych wyżej wymienionych, także: Cis, cyprys, jodłę amer., sosnę amerykańską, dąb czerw., dziczki gruszek i jabłek, kasztan zwycz. i jadalny, lipę, morwę białą, platan, sumak-bożodrzew, topolę osikę, srebrną, kanadyjską i wiąz.
Krzewy. Akacyę krzew., agrest, bez lilak i biały, cytus, jałowiec piram., ligustr, leszczynę zwycz. i purpurową, machoń, porzeczkę, różę, spirea, tulipowiec, tuję, truszczelinę i wrzos.
Rośliny pnące: Akebię, aristolochię, bignonię, clematis 4 odmiany, periplokę, wino dzikie i szlachetne. — **Cennik odwrotną pocztą opłatnie.** (763-3-8)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, i t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. **Skutek pewny.** Do nabycia w aptekach. (37-144-)
Liczne podziękowania są do przejrzenia w głów. składzie rozsyłkowym: **L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.**
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nie niewartające naśladownictwa odrzucać.
w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem
Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE
wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy, nietylko w Austryi-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw chronicznym skórnym, szczególniej przeciw
WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM.
Skutek mydła smołowcowego Bergera, jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, dla oczyszczenia i odświeżania skóry, jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi handlu. Celem uniknienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie



Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i perfumowane,
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichtyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera mydło do zębów; mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 cent.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów;** Bergera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa bez wartości.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (658-3-24)

PIERWSZY AUSTR. SZLĄSKI HANDEL NASION
pod firmą
Alfred Rassl w Opawie
ZAŁOŻONY W ROKU 1857,
poleca:
nasiona leśne na łąki i uprawy na karmę, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę,** wszelkie **nasiona koniczyny, nasiona gospodarcze** i **leśne** za poręczeniem prawdziwości, czystości i siły kiełkowania.
Cennik na żądanie darmo i opłatnie. (62-32-40)

NA PORĘ WIOSENNĄ

ośmiela się niniejszem Dom handlowy

D. LESSNER

w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse 83, w suterynie, na dole, półpiętrze i I. piętrze,

podać do łaskawej wiadomości, że począwszy od 1go marca sprzedawane będą najświeższe, wyborowe, najpiękniejsze materye modne w olbrzymio wielkim wyborze — po uznanych najtańszych, najrzetelniejszych cenach. Zaprasza więc najuprzejmiej Szanowną Publiczność do oglądania **licznych nowości.**

Czysto wełniane materye:

Mousseline de laine, śliczne desenie		metr po złr.	—·58
Nowość czesankowa wełna, podwójna szerokość		„ „ „	—·88
Nowość czesankowa wełna rayé	„ „	„ „ „	—·88
Crepe Nouveauté rayé	„ „	„ „ „	—·70
Nouveauté rayé	„ „	„ „ „	1·—
Nouveauté lignette	„ „	„ „ „	1·20
Pepita moderne	120 cm. szerokości	„ „ „	—·88
Kammgarn rayé exclusive	120 „ „	„ „ „	1·45
Cheviotine	120 „ „	„ „ „	1·65
Kammgarn carré specialité	120 „ „	„ „ „	1·85
Kammgarn rayé anglais	120 „ „	„ „ „	1·75
Haute Nouveauté rayé	120 „ „	„ „ „	1·90

Czysto wełniane materye:

Haute Nouveauté carré,	120 cm. szerokości,	metr po złr.	2·15
Rayé pointu en soie	120 „ „	„ „ „	2·15
Haute Nouveauté français en soie,	120 „ „	„ „ „	2·25
Haute Nouveauté Parisienne	120 „ „	„ „ „	2·55
Haute Nouveauté soie	120 „ „	„ „ „	2·80

Materye do prania:

Pique uni we wszelkich barwach, nie puszcza barwy, metr po . . ct.	52
Indyjski muszlin w ślicz. desen., nie puszcza barwy, metr po c.	52, 55, 58, 60, 65
Piqué Nouveauté dessiné (nowość na suknie i bluzki) nie puszcza barwy, m. c.	35
Piqué Haute Nouveuté w ślicz. deseniach, nie puszcza barwy, metr c.	58, 85, 90
Atlas-Satin w najświeższych deseniach, nie puszcza barwy, metr po c.	36, 40, 58
Levantine, najmodniejsze desenie, nie puszcza barwy, metr po	26, 30, 32, 40, 45
Zephir Nouveauté, nie puszcza barwy, metr po ct.	35, 40, 45, 50, 55, 75

Materye jedwabne:

Wspaniałe, wyborowe, piękne brokaty jedwabne,	metr po złr.	3·60, 4·—
Taffetas chiné we wspaniałych deseniach	„ „ „	2·50, 2·85
Taffetas rayé broché (Haute Nouveauté)	„ „ „	3·—
Pepita czysto jedwabne materye	„ „ „	1·20
Czysto jedwabne materye z najświeższemi paskami	„ „ „	1·20
Sicilienne uni we wszelkich barwach	„ „ „	1·20
Sicilienne façonné we wszelkich barwach	„ „ „	1·35
Pongis chinois w ślicznych deseniach	„ „ „	1·10
Fular jedwabny w pięknych deseniach	„ „ „	—·45
Bengaline rayé w najświeższych barwach modnych	„ „ „	—·98
Surowy jedwab z deseniem	„ „ „	1·25, 1·40

Olbrzymi wybór najświeższych **materyj wełnianych,** podwójnej szerokości, po **30, 34, 40, 52** ct. i t. p. (438 6-6)

Na prowincyę wysyłka próbek i wielkich illustrowanych żurnali najchętniej darmo i opłatnie.

Na święta **„Wielkanocne“**

HANDEL ANTONIEGO HAWEŁKI W KRAKOWIE

POLECA:

Półgęski, Rulady, Pasztety, Szynki Westfalskie, **Pulardy** Styryjskie;
Wódki Gdańskie, **Likiery** Holenderskie i Francuskie;
Wina Szampańskie, najlepsze marki, Wina Włoskie i Węgierskie, stołowe;
Porter angielski wystały.

Przesyłki pocztowe uskutecznia odwrotnie. (726-3 3)

Rynek główny.

Piwo bawarskie „Kulmbach.“

Handel JANA MIKI w Krakowie

POLECA:

Wina stołowe węgierskie i austryackie;
Wina stare węgierskie, francuskie, reńskie i hiszpańskie;
Wódki nalewki, gdańskie i **Likiery**;
Koniak francuski i węgierski;
Śliwowica i **Araki** stare;
Oliwa najświeższa nicejska, najprzedniejsza;
Galantyny, Pasztety, Szynki:
Śledzie pocztowe, wyborne. (794-2 3)
Sardynki Philip Canaud, **Séry** i **Marynaty** różne.

Piwo pilzneńskie i okocimskie.

Porter angielski.

Krakowska Fabryka

Kiełbas, Wędlin i Delikatesów

Roberta Königa

w Krakowie, ul. Floryańska 27,

poleca się Szanownej Publiczności przy nadchodzących świętach.

Zamówienia uskutecznia odwrotnie.

CENY UMIARKOWANE. JP.(716-2-3)

---

7 przypadków warszawskich.

„Warszawa“ wydaje tylko najlepsze i najtańsze obiady,
„Warszawy“ zasługą jest zdrowie jej stołowników,
„Warszawie“ za to wdzięcznym być należy, JP. (695-4-10)
„Warszawę“ odwiedzać powinien tutejszy i przejezdny,
O! „Warszawo“ wzdycha niejeden opuściwszy gród podwawelski,
„Warszawą“ rzeczywiście szczycić się może Kraków,
W „Warszawie“, **restauracyi przy ul. Sławkowskiej L. 6, I. p., spotykać się wszyscy powinni.**

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu **31, ulica Sekwany.**

W RRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego), W. Redyka, K. Wiszniewskiego — we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera — w BOCHNI w składzie aptecznym p. Michnika. (6-14-20)

ZIÓŁKA

PIERSIOWE

(Dr. W. Seeburgera).

Wyborny środek na kaszel zastarzały, katar, chrypkę, zaflegmienie i t. d. prawdziwe dostać można **jedynie** w aptece

E. HELLERA

pod złotym słoniem, Kraków, ul. Grodzka, **paczka 20 c, 10 paczek posyła się opłatnie.** J. P. (527-19 30)

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI:** **Frou-Frou i Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (324-23-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi. (296-16-65)

10,000.000 sadzonek leśnych różnego gatunku i wieku, kilkadziesiąt tysięcy ozdobnych drzewek ogrodowych po możliwie, najniższych cenach: **LEŚNICTWO ZASSÓW POD CZARNĄ.** — Szczegółowe cenniki odwrotną pocztą, franco. (641-4 6)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (653-167-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Herbabnego Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA.

Ten od 25 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu** i **odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.** (18 17-22)

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. (**Połówek niema**).

SCHUTZ-MARKE

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

Centralny skład rozsyłkowy:
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
VII/1, Kaiserstrasse Nr. 73 i Nr. 75.

Składy niemal we wszystkich aptekach w Krakowie — Czerniowcach i na prowincyi.

Tanie, dobre i eleganckie

UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE

kupuje się tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (792-22-104)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (155-19-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

(843)

Za spokój duszy ś. p.

Adeli z Rydlów Sękowskiej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

we wtorek dnia 9 kwietnia b. r. o godz. 10 zrana

na które pozostała rodzina zaprasza.

Poszukuje się mieszkania

na lato, składającego się z trzech pokoi widnych i suchych z kuchnią w okolicy lesistej, przy rzece, w bliskości Krakowa. — Oferty piseme z podaniem warunków pod lit. **J. P.** przyjmuje Administracya „Czasu". (805-1-3)

Józef Wejwoda

ogrodnik artystyczny *w Klatowach (Klattau) plac św. Antoniego w Czechach* poleca lubownikom kwiatów pełne, wielkokwiatowe **wspaniałe gwoździki** w pięknych barwach, 100 szt. 10 złr., 50 szt. 5 złr 50 ct., 25 szt. 3 złr., 12 szt. 1 złr. 80 ct., mieszane 100 szt. 6 złr., oraz wiele innych roślin wazonowych i ogrodowych, róże wysokopienne i niskie, lilie, piwonie, pierwiosnki, aurykle, fuksye i t. p. za gotówkę lub za zaliczką. (748-1-3)

Zwyczajne

Zgromadzenie ogólne

CZŁONKÓW

Krajowego Towarzystwa tkackiego „Prządka" w Krośnie,

zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

odbędzie się dnia **4 maja 1895** o godz. 10 przed południem w Krośnie w sali obrad Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie Zgromadzenia przez Przewodniczącego;
2) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa i przedłożenie bilansu za r. 1893 i r. 1894.
4) Sprawozdanie Wydziału kontrolującego;
5) Wnioski Rady zawiadowczej co do rozdziału kwot wykazanych rachunkiem strat i zysków za r. 1893 i r. 1894;
6) Wnioski Rady zawiadowczej w sprawie powiększenia kapitału obrotowego;
7) Wybór uzupełniający członków Rady zawiadowczej;
8) Wybór Wydziału kontrolującego.

Rada zawiadowcza

Krajowego Tow. tkackiego „Prządka" w Krośnie, zarejestrowanego z poręką ograniczoną.

(803)

August Gorajski w. r. prezes.

Kazimierz Orpiszewski w. r. sekretarz.

Znaczne Towarzystwo akcyjne w **Galicyi** mające być założone z początkiem maja, **poszukuje starszego, doświadczonego**

pierwszego buchhaltera

który **już był zatrudnionym** w **Towarzystwie akcyjnem** i może przedłożyć bardzo dobre świadectwa lub polecenia o swej zdolności i charakterze. Oferty pod **W. E. 3234** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass)** w **Wiedniu I.** (821-1-2)

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE.

Kąpiele siarczane od 27°—31° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyźmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. p.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cnt. do 3 złr. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. (620-1-8)



Szczury, myszy, karakony, karaluchy, stonogi itp. wytępić gruntownie i szybko można mojemi **automatycznemi łapkami,** które ciągle bez nadzorowania chwytają (20—50 sztuk w jednej nocy), same się nastawiają i nie mają żadnego węchu. Przeszło 1/4 miliona w użyciu. Cena na szczury zł. 2, myszy zł. 1·20, karakony zł. 1·20.

H. Schön's Sohn, Sloupnitz Leitomischl (Böhmen). (629-1-)

Na Wielki Tydzień

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie;

Officium Hebdomadae Sanctae

bez nut i z nutami, w oprawie w płótno angielskie i w wyborowy szagryn;

Quinzaine de Paques

w oprawie, drukiem drobnym lub większym poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (772-6-7)

OSOBA w średnim wieku, z domu obyatelskiego, uzdolniona we wszystkich ręcznych robótkach, umiejąca po polsku i po niemiecku, poszukuje posady jako towarzyszka podróży do dwojga starszych osób. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod lit. **M. M.** poczta **Kraków.** (746-1-2)

Panna

uzdolniona w krawieczczyznie i białem szyciu, poszukuje stałej posady od 1go Maja. Adres: **Marya Berghausen u P. P. Fischerów w Krakowie, Rynek L. 39, linia A—B.** (797-1-3)

MAGAZYN MÓD

St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice 19,

poleca na **sezon wiosenny i letni**

Kapelusze damskie

w wielkim wyborze, *Kwiaty paryskie, Pióra strusie i fantazyjne, Gorsety, modne Welonki, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.* **Suknie damskie** wykonywa w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą według żurnali paryskich i angielskich, po cenach umiarkowanych. (799-1-10)

Modele paryskie.

Trzy pokoje

przedpokój i kuchnia, na dole, są każdego czasu do wynajęcia przy ul. Jabłonowskich pod l. 14. (750-1-3)

MIESZKANIE LETNIE

w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie (trzy pokoje i kuchnia) na piętrze w budynku restauracyjnym, jest każdego czasu do wynajęcia.

Parcela budowlana za ogrodem Strzeleckim przy ul. Rakowickiej jest do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela *Dr. Hajdukiewicz* w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 10. (842-1-3)

Polecam dobrze kiełkującą, galicyjską, rosyjską **koniczynę** czerwoną, szwedzką i białą, z gwarancyą bez kanianki, jakoteż **tymotkę** i **owies** nasienny. (749-1-3)

E. Kraus w Biały pod Bielskiem.

---

5 kilo najlepszych

owoców południowych 2 złr.

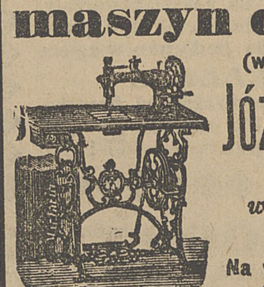
mieszanych, jak daktyle, pomarańcze krwawe, wielkie orzechy laskowe, figi stołowe, 5 kg. najl. pomar. krwaw. złr. 1·70 wysyła opłatnie za zaliczką **Val. Osana, St. Peter bei Görz.** (745-1-2)

PATENTY

wszelkich krajów wyrabia i spienięża **przez dobrze zorganizowany kupiecki oddział** inżynier **C. Paulitschky** w **Wiedniu I., Kärntnerstrasse 5.** Urzędownie upoważniony. (817-1-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-156-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Cognac stary,

Likiery, Rosolisy, Starkę sławną, Wina węgierskie, austryackie, francuskie i hiszpańskie; Rum i Arak, Miody znakomite; wszelkie towary kolonialne i korzenne, Kawior, Śledzie wyborne, różne Marynaty — wszystko jak najtaniej

poleca (790-2-6)

HANDEL

Edmunda Klimka

w Krakowie, linia A—B.

Ajentów miejscowych

dla pokupnego towaru przy wysokiej prowizyi **poszukuje się do przyjęcia** dla Lwowa i okolicy, tudzież Krakowa, Przemyśla, Jarosławia, Tarnowa, Rzeszowa i Czerniowiec. Oferty pod **U. O. 3224** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass)** w **Wiedniu, I.** (813-2-2)

Pumpen Waagen

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentliche Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

NEUHEIT: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren.

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester, verbesserter Constructionen. Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrication.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien,** I. Wallfischgasse 14, I. Schwarzenbergstrasse 6. Kataloge gratis und franco. (622-1-26)

Poznań, w kwietniu 1895 r.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności jak najuprzejmiej, iż widząc, przy coraz bardziej wzmagającym się w całej Galicyi popycie na maszyny moje, potrzebę założenia tamże **składu stałego zaopatrzonego we wszystkie wyroby fabryki mojej, takowy z dniem 1 kwietnia r. b. w Stanisławowie przy ulicy Belwederskiej otworzyłem,** powierzając

sprzedaż mych maszyn wyłącznie na całą Galicyę

firmie

S. Bronikowski w Stanisławowie

PRZY ULICY BELWEDERSKIEJ,

która interes ten na swój własny rachunek prowadzić będzie. — Upraszam zatem Szan. Publiczność jak najuprzejmiej o łaskawe zgłaszanie się, w razie zapotrzebowania czegokolwiek, do powyższej firmy, która wszystkie zlecenia bądź to z głównego składu w Stanisławowie, bądź też wprost z fabryki mej z Poznania, gdyby to tańszy fracht spowodować miało, **jak najsumienniej i najprędzej wykonywać będzie.**

H. Cegielski.

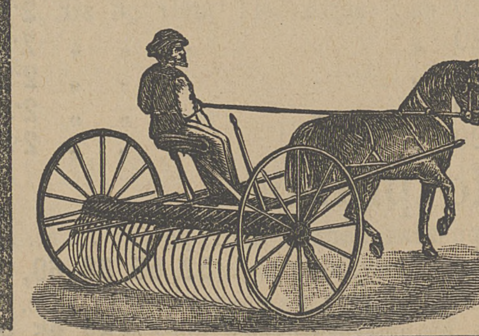
Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż z dniem 1ym kwietnia r. b. otworzyłem w Stanisławowie przy ulicy Belwederskiej

„Bank rolniczo-przemysłowy"

na maszyny gospodarcze firmy **H. Cegielskiego z Poznania, jako jedyny jej reprezentant na całą Galicyę,** oraz nasiona, zboża i wszelkie szlachetne gatunki ziemniaków do sadzenia.

Przedsiębiorstwo to polecam łaskawym względom i pamięci Szanownej Publiczności.

S. Bronikowski.



Pługi jedno-, dwu-, trzy- i cztero-skibowe, Dołowniki do ziemniaków, Siewniki ręczne do koniczyny, Siewniki szerokorzutne, Drylowniki na grunta równe i pagórkowate, Sieczkarnie, Torfiarki, Prasy do torfu, Sączkarnie, Lokomobile i Młocarnie — poleca JP. (780-2-3)

H. Cegielski w Poznaniu.

Wyłączne zastępstwo i skład główny na całą Galicyę

S. Bronikowski w Stanisławowie.

Rosyjską Herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **SERGIUSZA WASILEWICZA PERŁOWA W MOSKWIE,** opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej po cenach moskiew. począwszy od złr. **1·80** aż do złr. **10·40** za funt rosyjski, poleca

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franko.

SAMOWARY PRAWDZIWE TULSKIE z fabryki Woroncowa, tacki, miseczki mosiężne i drewniane, oraz czajniki porcelanowe rosyjskie, po najniż. cenach.

FRANCUSKIE FILTRY ASBESTOWO-WĘGLOWE „MAIGNEN" w Paryżu, uznane jako najlepsze przez najsłynniejsze powagi lekarskie Francyi, Anglii, Rosyi itd. **Poświadczenie Wgo Prof. Dra Korczyńskiego.**

ZUPEŁNE ZABEZPIECZENIE SIĘ OD TYFUSU, CHOLERY i wszystkich chorób zakaźnych, przenoszących się przy udziale wody. (796-1-5)

PROSZEK ANTIWAPNIOWY i antibacyllusowy „Maignen", polecony przez chemików dla sterylizowania wody do picia i czyszczenia wody twardej z wapna.

APARATY DO FILTROWANIA wina, spirytusu, octu, likierów i wódek domowych.

Cenniki Herbaty, Samowarów, Filtrów i Proszku „Maignen" wysyła się gratis i franko.

Dr. pr. V. Schlauch

Biuro dla tłumaczeń

i międzynarodowej korespondencyi

znajduje się

w Wiedniu, I., Krugerstrasse Nr. 17, I. piętro

(OBOK OPERY).

Tłómaczenia **ze wszystkich i na wszystkie języki** będą jak najszybciej uskuteczn ione, jeżeli potrzeba, także **legalizowane.** Dla prac **literackich i naukowych** są szczegółowi współpracownicy, tłumacze dla wszystkich języków, niewyłączając języka **arabskiego, perskiego, chińskiego, japońskiego, koreańskiego, siamskiego, malajskiego** i t. d. (819-1-6)

KORZYSTNE WARUNKI.

Do Magazynu Towarów bławatnych

J. Korala

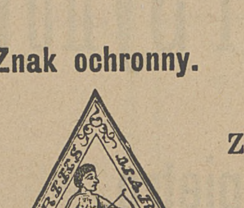
w KRAKOWIE, RYNEK L. 13,

już nadeszły świeże towary **sezonowe** w największym wyborze. JP. (806-1-4)

CARL KUHN & Co.

w WIEDNIU.

Znak ochronny.



Carl Kuhn & Co

Ostrzeżenie!

Znak ochronny i **ETYKIETY PUDEŁEK** naszych

piór stalowych do pisania

są prawnie ochronione, uprasza się zatem usilnie o uważanie na ***każdą literę firmy,*** tak na piórach jak na etykietach. (818-1-6)

Każde pudełko musi mieć znak ochronny.

Naśladowania będą tak jak dotychczas sądownie ścigane.

Kaligraf za nagrodą miesięczną 30 złr. otrzyma zaraz stałą posadę w adwokackiej kancelaryi **Dra Psarskiego w Tarnowie.** (744-2-3)

Proszę czytać!!

Rowery angielskie sprzedaje firma **Franciszek Albin w Podgórzu** pod korzystnemi warunkami na spłaty; maszyny rolnicze, lokomobile, wagi, młyny, maszyny do borowania i szycia, magle itd. itd. — Również mąkę kościaną i sztuczne nawozy z fabryki Pyrkosza w Raciborzu sprzedaje i uprasza o wczesne zamówienia, aby każdy odbiorca mógł być na czas obsłużony. (742-2-10)

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.** Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt. Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (606-6-20)

Ziemniaki

do gorzelni **zakupi** zarząd dóbr **Bobrowniki**, poczta **Bogumiłowice** i prosi o podanie gatunku i ceny loco najbliższa stacya kolei, oraz o próbkę 5-kilową za zaliczką pocztową.

Tamże **jest do sprzedania**

bydła opasowego 48 sztuk

wołów, krów, jałownika. (783-2-2)

Prawdziwe węgierskie

naturalne wina

wysyłają po najtańszych cenach w beczułkach i flaszkach

Mensik i Bastecky,

Wein-Export Geschäft, Pozsony-Szt. György, Ungarn.

(51-10-10)

Kraków **J. FEDEROWICZ** Kraków

WINA

z własnych winnic **Tolcsva** w górach Tokajskich, W SKŁADACH WIN pod firmą **J. FEDEROWICZ** W KRAKOWIE.

Znane znakomite WINA górno-węgierskie.

WINA STARE z najsławniejszych lat.

Węgierskie lekkie wina stołowe począwszy od 40 ct. za butelkę. JP. (787-2-5)

WINA

Kraków **J. FEDEROWICZ** Kraków

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1865.

WYBÓR OGROMNY.

Krawiec

J. LIPCZYŃSKI

w Krakowie, Rynek główny L. 32, I. piętro,

poleca Szanownej Publiczności świeżo nadeszłe materyały orygin. angielskie na sezon wiosenny. JP. (765-2-)

WYBÓR OGROMNY.

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1865.

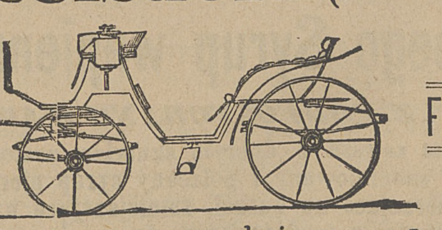
Nesselsdorfskie Towarzystwo fabryczne budowy powozów

dawniej

ces. kr. uprz. fabryka powozów Schustala & Co.

Nesselsdorf (Mähren).

Firma założ. 1850.



Firma założ. 1850.

Bardzo znaczny zakład tego rodzaju **z ruchem parowym** poleca się dla dostawy wszelkich rodzajów **gustownie** oraz **bardzo trwale** wykonanych **ekwipażów, powozów myśliwskich** oraz **zbytkowych, omnibusów, karawanów** i **wozów pocztowych** i t. d. — po **najtańszych cenach** z **rzetelną poręką.**

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. (820-1-12)

Kneippa wodolecznica

„Riesenhof"

pod Lincem n. Dunajem, 4 godziny od Wiednia, przez **Wielebnego X. Proboszcza Kneippa** jaknajlepiej polecona, u stóp góry Pöstling, wspaniałe położenie, łąki i las szpilkowy, własny folwark, wielka łazienka do pływania, deptak kryty. Właściciel i lekar. kierownik: **Dr. Fränkl.** Prospekta wysyła administracya. (626-1-10)

Za pokój, kuracyę i wikt od 15 do 30 złr. tygodniowo.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*